Ner 288. Kraków 14 Grudnia — Sobota. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Kraków 13 grudnia.

Że *Nord* głosi światu jako nową w Rosyi erę pomyślności, wolności i liberalizmu ukaz cesarski zapowiadający utworzenie rady ministrów, że *Nord* każe to całej Europie uwielbiać jakby odkrycie i nieznaną dotąd reformę — nie dziwi nas wcale. Czyni tak, bo musi — na tem koniec. „Lecz pan każe — sługa musi“... jak w balladzie o Twardowskim. Chociażby czasem i sługa może miał chętkę powiedzieć swoje zdanie o dziełach pańskich — to darmo, póki w służbie, słuchać trzeba.

Ale że *Constitutionnel* mu wtoruje, to warte uwagi. I jak jeszcze to czyni! uderza w dytyramb: a dytyramb w tym dzienniku, od chwili jak do niego wszedł p. Véron na dyrektora politycznego a p. Limayrac na głównego redaktora, dytyramb w *Constitutionnelu* ma odtąd zapach assafetydy a dźwięk liczbana. *Constitutionnel* widzi więc w tem, że Rosya ma teraz radę ministrów, ogromny liberalizm! To dopiero przeobrażenie niesłychane na drodze postępu! To reforma inaugurująca epokę szczęścia Rosyi liberalnej! „Ale ręka która się w Petersburgu liberalnie „otwiera, nie może się zamykać w Warszawie!“ woła *Constitutionnel*, który dla uciśnionych narodowości ma zawsze jak wiadomo na pogotowiu słowa politowania i pociechy. „Oby tylko mądrość Polaków „uczyniła możliwém i łatwem dla Cara wykonanie zamiarów które przeczuć można, a któreby były godne jego wysokiego rozumu i jego wspaniałomyślności!“

To już wchodzi w systemat finansowy p. Foulda. Na to więc niema odpowiedzi innéj, tylko że *Constitutionnel* stanowczy uczynił zwrot, *wiruje* mówiąc technicznie. Wątpiliśmy o tem przez wzgląd na jego godność, jako dawniéj półurzędowego dziennika, ale po oświadczeniu tem wątpić nie można. Tem bardziéj, że *Nord* w artykule swoim wstępnym podnosi ten ustęp, cieszy się, że *Constitutionnel* przystąpił nareszcie do téj polityki jaką on zawsze głosił, i woła z nim razem: „Bodaj mądrość Polaków uczyniła możliwem i łatwem wykonanie jego zamiarów! Po tem oświadczeniu *Norda*, zwrót *Constitutionnela* nie może być przedmiotem dyskusyi. Od téj chwili argumentów jego niema co zbijać, tylko trzeba je cytować jako rosyjskie. Bo któż nie wie, jakie ma zamiary rząd rosyjski względem Polski, i któryż dziennik jest dosyć pozbawiony godności aby w téj chwili, w takim stanie rzeczy jak dzisiejszy, napisać życzenie, aby zamiary te były wykonane z łatwością i prędko.

Rząd rosyjski w Warszawie eksploatuje zresztą bardzo energicznie zwrot *Constitutionnela*. Nie wątpimy, że artykuł ten prawdziwie sromotny będziemy widzieć jutro lub pojutrze w *Dzienniku Powszechnym*, w owym monitorze warszawskim, a powtórzony z rozkazu przez wszystkie inne nieszczęśliwe pisma stolicy Królestwa Polskiego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 12 grudnia.

☐ Przedstawienie parlamentowi budżetu jest rzeczą zupełnie pewną. Nastąpi to jak się zdaje nie przez mesaż cesarski, lecz przez oświadczenie ministeryalne oparte na poleceniu Cesarza. Większość Izby zdaje się być gotową, pomijając kwestyę kompetencyi, przystąpić do parlamentarnego wyboru tak budżetu, jak i innych praw finansowych. Baron Rotschild miał się oświadczyć za tem; zastrzegł się tylko przeciw kompetencyi parlamentu co do pożyczki jeżliby rząd o niéj myślał. W Izbie niższéj są głosy, które radzą wprowadzić parlament w zupełne zregulowanie finansów państwa. Lecz większość tak daleko nie idzie. W mniejszości są dotąd posłowie strony prawéj. Wszakże między Czechami różne bywają zdania. Posłowie galicyjscy radzą nad tem na swych zebraniach prywatnych; co postanowią, niewiadomo.

Przed kilkunastu dniami, kiedy większość była niepewna, kwestya budżetu i praw finansowych była kwestyą polityczną, kwestyą systemu, kwestyą organizacyi konstytucyjnéj państwa. Teraz gdy większość Izb pomija kompetencyę i stroi się jako organ upoważniony do rozbioru tych praw, kwestya cała schodzi do rozmiarów kwestyi czysto-ministeryalnéj.

Przed kilkunastu dniami opozycya mogła odegrać wielką rolę, stawiając kwestyę finansową na gruncie politycznym i wiążąc ją z rozwojem konstytucyi przez zmianę systemu rządowego. Prowincye czekają sejmów, czekają autonomii administracyjnéj, czekają wprowadzenia w życie wiele innych przyrzeczeń i poleceń rządowych. Budżet i ustawy finansowe dotykają też jedynie prowincyj i w nich szukać muszą rzeczywistego załatwienia. Parlament tutejszy jako organ tych prowincyj, powinien był oprzeć o te żądania rozstrzygnienie kwestyj finansowych. Opozycyi było to nawet obowiązkiem, i kto wie, czy wniosek zrobiony wtedy przez nią, zostawienia rozbioru tych kwestyj komisyi osobnéj wybranéj przez Izby, z zawieszeniem na dwa lub trzy miesiące parlamentu, i zwołaniem natychmiast sejmów krajowych dla uorganizowania samorządu w prowincyach, nie znalazłby poparcia między posłami innych stronnictw, i nieprzeszkodził zlepienia się téj większości, która teraz przyjmuje bez żadnego warunku dyskusyę i wotowanie ustaw tak ważnych. Opozycya tę drogę pominęła; kwestya z konstytucyjno-organicznéj stała się kwestyą parlamentarno-ministeryalną.

Co w obec tak postawionéj kwestyi pozostaje dla opozycyi? Albo protestować i usunąć się zupełnie; albo zastrzegając się co do legalności, wziąść udział w pracy, i starać się taktyką parlamentarną bronić swych zasad i swych interesów. Ta ostatnia droga zdaje się być najwłaściwszą.

Ministeryum się chwieje ciągle. W ustawie drukowéj upadło zupełnie. Żaden wniosek, żadna nawet poprawka zrobiona przez Ministrów lub ich sprzymierzeńców utrzymać się nie mogły. Większość Izby szła ciągle prostą drogą; i przyznać trzeba, miała dobry i słuszny cel na oku.

Czy w rozbiorze budżetu te same uczucia i przekonania nie znajdą pewniejszych jeszcze podstaw do wyrobienia się w decydujący wyrok? Czy odmówienie tego lub owego oddziału w budżecie nie będzie dostatecznym głosem nieufności? Czy ścisłe przejrzenie dochodów i wydatków nie przyniesie tu i owdzie ulgi płacącym? Czy jednem słowem, ci którzy w systemacie teraźniejszym nie widzą rękojmi dla zaspokojenia prowincyj i wzmocnienia państwa, nie będą mogli znaleść dowodów do koniecznéj potrzeby zmienienia choć w części tego systemu?

Polityka ogólna Europy rozwija się bez przerwy w kierunku, w którym Austrya będzie musiała powiedzieć także swe ostatnie słowo. Ktoby myślał, że samo zawotowanie budżetu postawi ją na drodze z tym kierunkiem zgodnéj? Czy w dyskusyi przeciwnie nie znajdą się zdrowe i pożyteczne dla niéj rady i przestrogi? Czy nie podniesie się jaka zasłona pokazująca jéj nową, jéj prawdziwemu powołaniu odpowiednią przyszłość?

Głos taki mógłby właśnie wyjść tylko z opozycyi, może nawet wprost z koła polskiego. Czy usunięcie się przeto byłoby i z tego powodu rzeczą właściwą i pożyteczną i dla kogo? W tych dniach rozwiążą się wszystkie te zapytania.

Wypadki zewnętrzne wystąpią może niezadługo w sposób uderzający. Czy wtedy będzie czas mówić i sądzić o stanie wewnętrznym państwa? A wszakże mylą się ci co myślą, że polityka kierująca owemi wypadkami jest systematycznie przekształceniu i wzmocnieniu Austryi przeciwna. Mówiłem i powtarzam, że takiemi nie są bynajmniéj zamiary Francyi, i że ks. Grammont przemawia tu ciągle w przychylnych usposobieniach.

Gabinet angielski odpowiedział w kwestyi Sutoryny tak jak francuski. Zapytuje on także, czyby kwestya Chrześcian tureckich nie mogła stać się przedmiotem narad kongresu. Ministrowie Prus i Rosyi mówili także w téj mierze z hr. Rechbergiem. Myśl kongresu krąży w dyplomacyi, gdyż widocznie załatwienie inną drogą kwestyi tak włoskiéj jak tureckiéj, groziłoby niebezpieczeństwem dla pokoju ogólnego.

Paryż 9 grudnia.

Doniesienie *Norda*, że Cesarz Aleksander zaprowadza w Petersburgu radę ministrów, i że daje owej radzie państwa atrybucye niemal prawodawcze, wywołało ważne uwagi dzienników francuskich. *Patrie* i *Constitutionnel* sądzą, że Polska na tém skorzysta i w tém przekonaniu ostatni dziennik zachęca Polaków do postępowania roztropnego. Rządowe dzienniki francuskie lubią się zawsze łudzić i zapominać o traktacie wiedeńskim który obowiązuje tak dobrze Francyę jak inne mocarstwa. Obecne obchodzenie się Cesarza Aleksandra z Polską oburza ciągle tutejsze umysły. P. Reboul z Nimes napisał o tem piękny wiersz, i szkoda że go ogłosił w *Correspondant* obok satyry Wiktora de Laprada, obróconej przeciw rządowi francuskiemu. Wywóz na Sybir, nowa emigracya która przybywa z kraju do Francyi, podobieństwo przywrócenia konfiskaty, oto są jak dotąd dowody liberalizmu rządu rosyjskiego względem Polski. Rosya może przypłacić ciężko swój system zaślepienia. Cesarz Aleksander nie chce stanowczo zrozumieć swego położenia i uznać żadnych praw.

Potwierdza się, że rząd francuski otworzył dla naszej młodzieży szkoły wojskowe. Brak tylko jak dotąd dobrze przysposobionych do tych szkół, w których nauki są wysokie.

Rodacy zbierają podpisy na dar dla posła Smolki. Będzie to karta całej Polski w 28 arkuszach, którą wydał był jenerał Chrzanowski. Jakieś wpływy wstrzymały danie przez *Illustracyę* portretu p. Smolki. Portret ten jednak ma wyjść i to wkrótce.

Kapitan Wilkes oświadczył, że aresztował pp. Mason i Slidell pod swoją odpowiedzialnością. Być więc jeszcze może, że nie wybuchnie wojna anglo-amerykańska. Francya gotuje się jednak do spoglądania na nią z radością i szyderstwem. W wojnę ona się nie wmięsza. W razie wojny, rząd francuski będzie umiał strzedz się zerwania z Anglią i bronić interesów Francyi w Ameryce. Uzna on Stany południowe, ale dopiero po Anglii, żeby się nie narazić Stanom północnym. Wczorajszy *Constitutionnel* rzekł, że Francya jest sprzymierzeńczynią polityczną Anglii, a sprzymierzeńczynią naturalną Stanów Zjednoczonych. Irlandczycy bawiący w Paryżu wracają do kraju. List Jana Smith Obriena otworzył im oczy i wskazał okazyę na którą raz się tylko napotyka. Gdyby wybuchła wojna anglo-amerykańska, mogłaby się stać opatrzną i mogłaby zasilać zasadę narodowości, ale trzeba aby była długą. Niestety Amerykanie przyjmują ją lekkomyślnie, nie wiedząc, że Anglia jest już gotową, i nie biorą się z całym pośpiechem do fortyfikowania brzegów. Pobicie Stanów północnych przez Anglię byłoby nieszczęściem.

List ogłoszony w *Monitorze* a tłumaczący aresztowanie Karama, był napisany przez konsula francuskiego w Bejrucie, brata pani Walewskiéj. P. Thouvenel nie był rad że go ogłoszono. Minister ten uznaje trudności polityki francuskiéj w Syryi, ale nie myśli rąk opuścić, nowe instrukcye posłane zostały przez kapitana parowca Eumenida. Rozmawiałem onegdaj z panem Poujoulat który zna dobrze Syryą. Sądzi on, że po rzeziach których doznali Maronici znikną w niedługiem czasie. Było ich 200,000 a Druzów 40,000, ale z Druzami była Anglia i Turcya. Anglia lękała się, aby przy pomocy Druzów i Paszy egipskiego, Francya nie przecięła z czasem komunikacyi z Indyami, co całą jej politykę stanowi. Względne wyrażenie się *Monitora* o uwięzieniu Karama i interwencyi Austryi w Czarnogórze, pokazuje ze strony Francyi jakąś nową politykę pokojową, politykę Foulda, która jednak odnieść należy do czasu w którym ani myślano o wojnie anglo-amerykańskiéj. Są tacy którzy zapewniają, że z polityki dynastycznéj, Cesarz nie myśli już o żadnéj wojnie. Trudno w to uwierzyć. Są okoliczności silniejsze od polityki osobistéj.

Rozprawy parlamentu turyńskiego były ostatecznie korzystne dla Francyi. Wyjąwszy półgłówków, wszyscy mówcy dobrze się o niéj wyrazili i uznali ją za główną sprzymierzeńczynię Włoch. Baron Ricasoli zapowiedział, że na wiosnę Włochy będą miały 300,000 wojska, i 120,000 gwardyi narodowéj. Jak dotąd Garibaldi nie wziął komendy w Neapolu i nie chcąc szkodzić rządowi, wrócił na wyspę Kaprerę. Dzienniki rządowe francuskie trzymają się zawsze jednego planu co do Rzymu: *Patrie* i *Pays* są za nim, a *Constitutionnel* przeciw. Ostatni dziennik przypomniał, że od r. 1848 obrona Rzymu kosztuje Francyę 71 milionów. Misya *Constitutionnela* dąży do zmuszenia Rzymu na zgodzenie się na *mezzo termine*.

Débaty ogłosiły dwa dobre artykuły o dolinie Dappes. Artykuły te wyszły z ministeryum spraw zagranicznych.

Ks. Poniatowski ma być posłany w misyi do Cochinchiny, Siamu i Madagaskaru.

Skończyły się negocyacye z Hiszpanią o koszta wojenne z r. 1823. Francya dostanie nie 100 lecz 25 milionów franków.

Na radzie ministrów która się odbyła w Paryżu, traktowano nietylko kwestyę wojny anglo-amerykańskiéj, mówiono także o wyborach, hr. Persigny chciał je przeprowadzić natychmiast, ale zdecydowano, że odbędą się po sesyi Izb. Izby zostaną zwołane dnia 17 stycznia. P. Troplong zda jutro czy pojutrze raport z projektu do Senatus-konsultu. Ks. Napoleon gotuje mowę, z którą wystąpi w toku rozpraw nad Senatuskonsultem i w tym celu zbiera dokumenta w ministeryum finansów.

Rząd stawia posąg marszałka Moncy na miejscu dawnych rogatek Clichy, które ten wodz bronił r. 1814.

Revue Européenne łączy się stanowczo w *Revue Contemporaine*. Zrobił to sam wydawca Dentu, bez woli redaktorów.

Proces Miréса w sądzie kasacyjnym wytoczy się d. 17 t. m.

Cesarstwo wrócili do Tuilleryów.

Rzym 4 grudnia.

Dnia dziziejszego przybył do Rzymu książę Witold Czartoryski z żoną. Jadą oboje z Carogrodu.

Wczoraj zaś przyjechał margrabia Lavalette, nowy poseł francuzki przy Stolicy św., którego się dziś dopiero spodziewano. Margrabiostwo oboje przypłynęli do Civitavecchia umyślnym statkiem „le Brandon“, którego nazwa wziętaby była przez starożytnych Rzymian za złą wróżbę i rokowałaby, iż poselstwo pana Lavalette wznieci wielki polityczny pożar. Dotąd jednak słychać tylko jak najpomyślniejsze wróżby. Margrabia przybywa z instrukcyami arcyprzychylnemi dla Papieża i ma rozkaz oświadczenia Jego świątobliwości od Cesarza Napoleona, iż niemasz monarchy równie przywiązanego do jego osoby. Dziś rano miał być u Papieża.

Sprawa konkordatu z Wirtembergiem żywo zajmuje Stolicę św. Kardynał Antonelli i baron von Hëgel, minister spraw zagranicznych, zamienili listy z tego powodu. Niemasz prawie nadziei, aby konkordat zdołał się utrzymać. Nad utrzymaniem wszakże onego pracuje gorliwie kardynał Reisach. Natomiast Stolica św. zawarła konkordat z Haiti. Podpisał go prezes rzeczypospolitej Geffrard. Ojciec św. ma prawo ustanowienia arcybiskupa i czterech biskupów białych.

Dzienniki włoskie nie ustające w zaczepkach swoich przeciwko Ojcu świętemu ogłaszają, iż wiedzą z pewnego źródła, że należał dawniej do wolnomularstwa i miał wyższy stopień w lożach. Dokument dowodzący, że Papież był wolnomularzem zostawszy nawet najwyższym Pasterzem miałby być nabytym za ogromną sumę przez Cesarza rosyjskiego, który mszcząc się za ogłoszenie listu do arcybiskupa warszawskiego miałby go wkrótce ogłosić. Te niesforne bajki już obiegają prasę włoską, już się znajdują w ustach wielu próżniaków i nowiniarzy. Są one nazbyt jawną potwarzą, by je wolno było inaczej powtarzać jak dla ciekawości. Oszczerstw na Piusa IX nie brak: w Turynie tudzież po innych miastach włoskich podają na gwiazdkę przed nowym rokiem i ogłaszają plakatami po ulicznych rogach dzieło noszące następny tytuł: *Le Avventure galante del conte Mastai-Ferretti, già temente di cavalleria, ora Papa Pio nono, narrate da una monaca a un frate zoccolante.* (Przygody miłosne hrabiego Mastai-Ferretti, dawnego porucznika od jazdy, dziś Papieża Piusa IX, opowiedziane przez zakonnicę bernardyńskiemu braciszkowi). Jest to stek brudów przypominających najplugawsze utwory Aretyna i pamiętniki Casanovy. Zwierzchność nie sprzeciwia się bynajmniej sprzedaży i propagandzie tego wszetecznego paszkwilu, który chłopcy obnoszący kalendarze i noworoczniki obwołują po turyńskich ulicach. Zresztą moralność publiczna tak dalece ucierpiała na półwyspie, iż w Umbryi i Marchiach i Romanii domy nierządne obwieszczone bywają także plakatami, na których wypisana jest taryfa.

Wszystkich tu mocno zdziwiło, że jenerał Goyon za powrotem swoim z Paryża udał się wprost z Watykanu do Kwirynału, a nie zastawszy Franciszka II wrócił tam w wieczor ze wstęgą św. Januarego. Uważano także, iż margrabia Lavalette spotkany był u dworca kolei żelaznej przez pana Bermudez de Castro posła hiszpańskiego dotąd uwierzytelnionego przy królu neapolitańskim, który wyjechał naprzeciw niemu w powozie należącym do Franciszka II. Obok surowości, z jaką wojsko okupacyjne postępuje od niejakiegoś czasu z reakcyonistami neapolitańskimi, te przyjazne stosunki przedstawicieli Francyi wprost z Paryża przybywających z gośćmi Kwirynału dostarczają wątku do wniosków i przypuszczeń. Twierdzą tutaj, że Francya w zamian za zrzeczenie się wszelkich praw do neapolitańskiej korony na korzyść dynastyi Muratów ofiaruje Franciszkowi II koronę meksykańską dla niego i jego następców; wiadomo zaś, że Francya z Hiszpanią postanowiły tron monarchiczny w tej rzeczypospolitej zaprowadzić. Nie wiem co może być rzeczywistego w tych propozycyach i czy wygnany monarcha zgodziłby się na zamian.

Pan Ricasali pisze do przyjaciół swoich iż ma z Rzymu raporta zapewniające go, że w razie powstania ludu rzymskiego przeciwko Papieżowi pomimo przytomności okupacyjnego wojska, oficerowie francuzcy zaręczyli, iż strzelać do ludu nie każą. Źleby było, gdyby p. Ricasoli brał przychwałki za formalne zaręczenia i dla uratowania zagrożonej swej popularności i teki popchnął Rzymian do rewolucyi, któraby mogła ściągnąć wiele nieszczęść na miasto.

Z Paryża piszą do *Adriatico*, iż niebawem nastąpi ostateczne wyrugowanie wszystkich prawie pozostałych dotąd zgromadzeń zakonnych z klasztorów. Rząd piemoncki pod pozorem przywrócenia Kościołowi całkowitej jego swobody i rozgraniczenia porządku nadziemskiego ze ziemskim prowadzi zaciętą wojnę z duchowieństwem, które wyzuwa, ścieśnia, gnębi i przywodzi do nieznośnego położenia. Dzienniki właśnie będące organem episkopatu nie przestają ogłaszać różnorodnych odpowiedzi i protestacyj biskupów i duchownych wszelkiego stopnia przeciwko postanowieniom, uchwałom i wyrokom rządu sprzeciwiającym się prawu kanonicznemu i niszczącym wolność Kościoła. Niemasz najmniejszej nadziei, aby walka ta ustała. Rząd, który Włochy zjednoczył ma przeciwko sobie siłę groźniejszą od wszystkich neapolitańskich reakcyj, siłę moralną, która staje się codziennym i ciągłym rozczynnikiem jego dzieła, to jest duchowieństwo całe od Papieża do ostatniego plebana, z wyjątkami które są niczem liczbowo, a tem bardziej moralnie. Duchowieństwo nie przyjęło bezwarunkowej jedności Włoch jako obalającej niepodległość Stolicy apostolskiej i odstąpić nie chce od zamiaru konfederacyi włoskich stanów.

Część Literacko-Artystyczna.

SKARBY POJEZUICKIE W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy.)

Do szczęśliwych chwil życia liczę te, w których poznałem przybyłego do Krakowa po pamiętnym roku 1831, kasztelana Józefa hr. Krasińskiego, człowieka nieszczędzącego poświęceń i pracy w tém, co mogło, jak mniemał, stać się użyteczném i zbawiennem jego rodakom. Poznać go miałem sobie za powinność, bo tylko w towarzystwie takich ludzi człowiek się kształci. Tém uczuciem przejęty wszedłem w jego dom, siedlisko delikatnéj uprzejmości, światła i gościnności staropolskiéj. Prawie codzień zbierało się u niego towarzystwo, w którego gronie mogłeś nietylko mile czas przepędzić ale i zbogacić umysł, słuchając opowiadań o ludziach i dawnych czasach. Pamiętam tedy jak pewnego razu wśród wszczętéj rozmowy o panu Marcinie Badenim, który umarł, piastując urząd ministra sprawiedliwości Królestwa Polskiego, a przez ciąg żywota umiał pozyskać dla siebie i względy panujących i szacunek rodaków, dziwiono się, jakim sposobem, mając bystry rozsądek, wielką pamięć, zadziwiającą pojętność i we wszystkiém niezmordowaną pracowitość, nie starał się nauczyć obcych języków, a nawet posiąść jakąkolwiek naukę; czém się prawie chwalił, gdyż zwykle mawiał:

— Nad książkami, ani za młodu, ani w dojrzałych latach niezapociłem czoła, bom się na nich mało co uczył, a teraz ich prawie nieczytam.

Słyszący to Kajetan Ossoliński, były kapitan z czasów Napoleńskich, kuzyn, przyjaciel i nieodstępny towarzysz hrabiego Krasińskiego, odezwał się na to:

— Mogę coś panom powiedzieć o wyobrażeniach nieboszczyka ministra, jakie miał o książkowym rozumie i językach. W roku 1815, w końcu stycznia przybyłem do Wiednia w czasie trwającego kongresu, a w Wiedniu domem moim był dom hrabiego Maksymiliana Ossolińskiego, którego wówczas bardzo często odwiedzał p. minister Badeni, bawiąc w téj stolicy dla objaśnień, jakie zaciągał od niego książę Czartoryski w sprawach tyczących się interesów Polski. Tam poznawszy go, pragnąłem, aby jak najczęściéj odwiedzał nas, bo jego przybycie przemieniało niejako zbierające się tu uczone towarzystwo, a nudzące mnie młodego dysputami poważnemi i mądremi, a prawie nieustającemi. Ministra bowiem wesołe żarty, pocieszne rozmowy i trafne myśli, wypowiedziane z dowcipem, zaraz i najłatwiej rozweselały nawet takich sęsatów. Ale wracając do tego com miał na myśli, muszę dodać, iż znajomość ministra z moim uczonym kuzynem datowała od bardzo dawnych czasów, kiedy przebywali na dworze Stanisława Augusta. A chociaż wypadki polityczne rozłączyły ich, bo mój kuzyn opuścił dwór w parę lat, po przejściu Galicyi pod panowanie Austryi, jednak od tego czasu żyli z sobą w ciągłym stosunku. Więc was niezadziwi, gdy razu jednego ci rycerze z przeciwnych obozów, będąc sami i ja trzeci, stoczyli dość żwawą walkę, stając do niéj, że tak powiem, każden z różną bronią, bo jeden z rozumem, zbogaconym naukami, a drugi zbogacony wyrobionemi we własnéj rozwadze myślami i zdaniami. Minister został wyzwany do téj walki tém zapytaniem Ossolińskiego:

— Mój panie Marcinie, jak się to stało, iż zostając od młodzieńczego wieku w stosunkach z zfrancuziałemi panami polskimi, i że bawiąc rok przeszło w Paryżu, nienauczyłeś się języka francuskiego, którego nieumiejętność nieraz musiała cię ambarasować tak na dworze księcia saskiego, jak teraz w Wiedniu.

— Wiadomo ci, mój Hrabio, rzekł na to Minister, iż w młodzieńczem wieku niespodziany a szczęśliwy traf powołał mnie z skromnej szlacheckiej kondycyi w pałace naszych panów i zawiązał te stosunki między nami, o których wspomniałeś. Tu spotkałem się z nieznaną francuszczyzną, robiącą mnie często cudzoziemcem we własnym kraju. W tem bolesnem położeniu stało się ze mną coś podobnego co się wydarza ze synami skąpych ojców, którym nawet oszczędność staje się nieznośną. Powiadam, coś podobnego, bo do francuskiego języka uczułem taki wstręt, iż z myślą wyuczenia się tegoż, przychodziła mi zaraz myśl porzucenia wszystkiego, choć miałem nadzieję rokującą mi i znaczenie i fortunę, a zostania znowu jak moi przodkowie poczciwym hreczkosiejem.

— Musiałeś panie Marcinie, powiedział mu mój kuzyn, żałować później, żeś popełnił, jak trudno inaczej nazwać, to głupstwo w swojej młodości, które utrudniło ci pożycie na dworach i pozbawiło cię środka korzystania z tych skarbów wiedzy ludzkiej, przechowujących się w obcych księgach.

— Nigdy, wierzaj mi Hrabio, nieżałowałem tego. Ossolińskiemu dość było posłyszeć te słowa, aby zaraz niewystąpił z uczoną rozprawą o potrzebie posiadania obcych języków. Ale niebędę się silił powtarzać jego argumentów, bo w tym przedmiocie podobnych rozpraw dosyć każdy z nas nasłuchał się od rodziców i nauczycieli, a zwłaszcza, że mam na celu obznajmić was tylko z wyobrażeniami i pojęciami, jakie pod tym względem miał pan Minister. Więc niepowtarzając nawet téj dysputy, którą odbyli, broniąc swych zdań powiem tylko, cośmy wtenczas od niego w odpowiedzi usłyszeli w tych niemal słowach:

„Słyszałem nietylko od wielu z tych, którzyby nigdy prawdy niepoświęcili dla powiedzenia komu grzeczności, ale nawet i ty Hrabio mówiłeś mi przed parą dniami, że podoba ci się, jak nazwałeś, moja polska oryginalność w pomysłach i wyobrażeniach. Przy znajomości obcych języków i ślęczeniu nad wydanemi w nich dziełami, zostałby porażon mój umysł, serce i język, obczyzną i popadłaby w bezwładność ta polskość co dziś jest, jak uważacie, jedyną moją ozdobą. Możebym bowiem nienależał do tych szczęśliwych ludzi, co wiele czytając nieprzywłaszczyli sobie tak, jak inni cudzych myśli, że potem za własne je mają w swoich rozmyślaniach i rozumowaniach. W tym stanie mimo woli i wiedzy leniwieje ich rozum i staje się z czasem niesposobny, żeby z siebie co wysnuć potrafił.

„Ztąd tacy ludzie w żadnem położeniu i wypadku niemogą wyrobić i powziąść własnego zdania. Jeżeli zaś objuczą się mnóstwem cudzych wiadomości i zdań, to często potem wśród nich jakby w jakim labiryncie błądzący, ich rozum popada w nieudolność. Ja wpatrując się w samego siebie zobaczyłem, iż z łaski Boga uposażon zostałem tym rozsądkiem, przy którym niepotrzebowałem wiele się uczyć i wiele czytać, czyli niepotrzebowałem cudzej pomocy, aby, jak mi się to dość często udawało, zanurzywszy się z rzeczą każdą w zastanowieniu i rozmyślaniu własnem, wypłynąłem powziąwszy myśl nową i trafną, praktyczną i wykonalną.“

Na tem skończył p. Kajetan Ossoliński swoje opowiadanie zostawując rozsądkowi każdego zdanie o panu ministrze. Lecz przeciwnie się stało, bo naraz wszyscy zaczęli mówić i dowodzić, a każdy upierał się przy swojem i jeszcze miał za złe sąsiadowi, że jego zdania nie dzielił. Gdy zaś w tem gronie znalazł się i nieprzyjaciel byłego ministra, bo któż ich nie ma? więc zaczął obwiniać go, iż zmarnował przez swoje, jak się wyrażał, dziwactwo i nieuctwo udzielone od natury zdolności i był tylko człowiekiem, którego naturalny dowcip wykształcił się i nabrał poloru w towarzystwie ludzi dobrze wychowanych. A rozum jego, jak go nazwał chłopski, umiał odgadywać, położenie i życzenia drugich, a tem samem ujmować dla siebie i ztąd szli za jego zdaniami głosząc je, że zawsze mądre, choć czasem i takiemi nie były. Chcąc to udowodnić przywiódł kilka mniej ważnych postanowień, ogłoszonych w Królestwie Polskiem za czasów jego ministerstwa, mieniąc być ich autorem pana Marcina. Lecz i tego nie dość; znał on, iż ludziom dość jest częstokroć powiedzieć na kogo, choćby najmniej do prawdy podobne oszczerstwo, aby nie znaleźli się złośliwi a skorzy w potępieniu i tak niesprawiedliwi, że wtedy nawet to, coby godne w nim było uwielbienia, oni sponiewierają i zbezczeszczą.

Łatwiej walczyć z najsilniejszym obcym wrogiem, jak z takiemi wewnętrznemi niepodobieństwy.

Zamiar adresu polskiego narodu do Ojca świętego coraz większe znajduje tu poparcie i zalecenie u osób nam przychylnych. Pomimo wielkich trudności jakie przedstawia, byłby to krok niezmiernie uroczysty, wspaniały i ze wszech miar korzystny. Dla Polski stałby się aktem odpowiednim wszystkim jej odwiecznym tradycyom, dla Europy otwierałby erę nową, erę przymierza sprawy Kościoła ze sprawą narodowości, które dzisiaj rozdzielić usiłują lub zbratać w sposób niesforny i upokarzający dla Kościoła. Podniósłby nieskończenie powagę narodu dowodząc, iż jest dzisiaj tem czem był przed wieki, to jest przedmurzem Kościoła i chrześciaństwa, równie jak powagę Stolicy apostolskiej, obierając ją wśród dzisiejszego materyalizmu za najwyższą instancyę skarg swoich i wprowadzając niejako tę powagę w cywilne życie narodów, skąd protestantyzm i racyonalizm wyrugować ją całkiem usiłują. Naród polski twierdzący krokiem swoim, iż ustawa boska nie jest abstrakcyą, naród polski przemawiający do Papieża jak przed kilkuset laty, i Papież jak przed kilkuset laty słuchający z najwyższej stolicy Piotra skarg polskiego narodu, byłoby to dla świata widowisko równie wielkie i równie w części niepojęte jak widowisko ludu warszawskiego klękającego do modlitwy w obec bagnetów i wymierzonej broni. Adres ten miałby nadto nieoszacowaną korzyść obalenia raz na zawsze zabiegów tego mikroskopijnego stronnictwa polskiego, co swe namioty przeniosło dziś do Rzymu na szkodę Polski.

Kraków 13 grudnia. Nadmieniliśmy już wczoraj o zebraniu się wydziału miejskiego przed wieczorem, celem wysłuchania odpowiedzi ministeryalnej na podanie tegoż wydziału w przedmiocie rozpisania wyborów do Rady Miejskiej, tudzież aby ze względu na tę odpowiedź naradzić się nad tem co dalej czynić wypadnie. Z powołanych przez władze krajowe różnemi czasy do składu tego wydziału obywateli, przybyło na posiedzenie 13tu, 4ch było nieobecnych lub chorych, 6ciu niepodało przyczyny swojej nieobecności.

Burmistrz miasta p. Seidler odczytał zgromadzeniu pismo p. Starosty obwodowego, mieszczące w sobie odpowiedź p. Ministra Stanu z dnia 29 października, objęte zawiadomieniem prezydyalnem Namiestnictwa galicyjskiego z d. 26 listopada, mniej więcej tej osnowy:

Gdy ustawa gminna z d. 17 marca 1849 nie była zaprowadzoną w Galicyi, przeto rząd niemógłby jej wprowadzić teraz bez udziału ciał prawodawczych, zwłaszcza, że obecnie odbywają się na drodze ustawodawczej obrady nad nową ustawą gminną, której się niezadługo spodziewać można; wprawdzie ustawa gminna z d. 17 marca 1849 użytą była w Galicyi wyłącznie do uskutecznienia wyborów sejmowych, lecz Ministeryum nie czuło się być spowodowanem do zatwierdzenia wniosku względem wyborów do Rady gminnej na podstawie prawa wyborczego do rzeczonej ustawy gminnej. Członkowie przeto obecnego wydziału miejskiego zechcą zapewne skłonić się do zatrzymania swoich miejsc aż do ukazania się nowej ordynacyi gminnej. Co się tyczy postawionego za przykład Lwowa, gdzie uskuteczniono niedawno wybory do Rady miejskiej, reskrypt ministeryalny nadmienia, że postanowienie zaprowadzające urządzenia gminne we Lwowie z dnia 20 lipca 1848, jako nie zniesione, mogło było być użyte za podstawę do nowych wyborów i do nowéj ustawy gminnej dla tego miasta.

Gdy zaś żadne wyraźne postanowienie nie stoi temu na przeszkodzie, Ministeryum przychyla się do życzenia jawności obrad; następnie zaś gdy rozporządzenie z dnia 19 maja 1853 r. zaprowadzające dziś istniejący wydział gminny w Krakowie, zbyt ogólnikowe wydało przepisy tyczące się zakresu działalności wydziału gminnego, pozwalając, aby takowy w sprawach właściwych gminnych miał moc obradowania, uchwalania i kontrolowania, przeto i teraz niemasz przeszkody w przyznaniu wydziałowi niezawiślejszego stanowiska, tudzież aby dokładniej określonym został zakres jego czynności. Dla tego Ministeryum Stanu rozciąga dotychczasowy zakres działania wydziału gminnego krakowskiego do zakresu jaki w tym względzie posiada reprezentacya miejska Lwowa.

Co do reorganizacyi Magistratu, umieszczenia na etacie posady wice-burmistrza, nie może o tem być teraz mowy. Urządzenie i działalność Magistratu tudzież wydziału gminnego ma się opierać na przepisach wydanych w tej mierze dla Lwowa z uwzględnieniem stosunków miejscowych i zmian projektowanych w przedstawieniu tutejszej władzy obwodowej z d. 6 paźdz. r. z. Co się zaś tyczy równocześnie projektowanego regulaminu dla wydziału gminnego, takowy może wejść w wykonanie, a gdyby się z czasem okazała potrzeba jakowych w nim ulepszeń, takowe skoro okażą się koniecznemi, znajdą przyzwolenie. Co do płacy urzędników magistratualnych, po wysłuchaniu wydziału, mają być przedstawione wnioski.

W końcu reskrypt nakazuje zawiadomić wydział o treści tych rozporządzeń i wzywa burmistrza do bezzwłocznego wprowadzenia w życie zmian zarządzonych i uwiadomienia władzy obwodowej w razie jakowych z tego powodu przeszkód.

Taka jest lubo niedosłowna lecz wierna treść odczytanego aktu. W skutku tego odczytania zgromadzenie uchwaliło:

I. Ze względu, że władze wykonawcze państwa w obec obrad nad nową ustawą gminną nie są w stanie dozwolić na odbycie wyborów do reprezentacyi miejskiej; ze względu, że zarząd spraw gminnych aż do zaprowadzenia nowej ustawy gminnej pozostać nie może bez kontroli, jaką wydział dotychczasowy sprawuje, uchwalono pozostać w urzędowaniu aż do rozpisania wyborów. Wniosek p. Ludwika Zieleniewskiego członka wydziału, aby upraszać Ministerstwo Stanu o przyśpieszenie ustawy gminnej upadł z powodu, iż w dzisiejszem położeniu tej sprawy przyśpieszenie więcej zależy od sejmu krajowego niż od ministeryum, i że prośba taka będzie dopiero wtedy na czasie, gdy sejm uchwali ustawę gminną dla Galicyi i przedłoży ją sankcyi cesarskiej.

II. Jakkolwiek skutkiem rozszerzenia zakresu działania wydziału miejskiego, czynności członków jego powiększą się, wydział pomimo uszczuplenia liczby członków swoich przez śmierć, wystąpienie, nie uczęszczanie na posiedzenia itd. nie czuje się powołanym do zrobienia wniosku o przydzielenie nowych członków, gdyż jest tego zdania, że nominowanie członków wydziału w obec urządzeń konstytucyjnych monarchii nosiłoby na sobie cechę nielegalności, a tej wydział doradzać nie może. Postanowiono zatem zawezwać tylko członków nieuczęszczających, aby złożyli deklaracye, czy nadal zasiadać zechcą w wydziale, inaczej bowiem uważani będą jakby rezygnowali.

III. Następnie uchwalono zaprowadzić bezzwłocznie jawność obrad wydziału i do sali obrad dozwolić wstępu takiéj liczbie publiczności, jaka się w teraźniejszym lokalu pomieścić może i postanowienie to ogłosić w *Czasie*, a nakoniec podać do wiadomości powszechnéj, że posiedzenia wydziału odbywać się będą zazwyczaj w pierwszy czwartek każdego miesiąca o godz. 4éj po południu; gdyby zaś w ten dzień przypadło święto, wtedy posiedzenie odbędzie się dniem poprzednio.

IV. Przystąpiono do wyboru starszego (Seniora) wydziału, tudzież do wyboru członków mających zasiadać w sekcyach, które rozdzielą między siebie czynności wydziałowe. Przez aklamacyę naznaczony został seniorem p. Wincenty Darowski, ktory w stósownych wyrazach podziękował zgromadzeniu za ten zaszczyt. Ponieważ w myśl regulaminu każda sprawa mająca być wniesioną na ogólne zebranie wydziału, przejść musi przez właściwą sekcyę, na której winna być roztrząśniętą i wraz z opinią sekcyi, przedstawioną być musi na posiedzeniu wydziału, sprawy zaś mniéj ważne, oraz wszystkie czynności bieżące stanowczo w sekcyach załatwiane być mają, przeto biorąc wzgląd na naturę czynności i na osobistość członków wydziału, a wreszcie na ich życzenia, podzielono się następnie:

Sekcya I. Zajmować się ma sprawami osobowemi, to jest nominacyami urzędników miejskich, uwolnieniem ich od obowiązków, wynagrodzeniami i wsparciem ich, sprawami spornemi miasta, nadawaniem prawa obywatelstwa honorowego i rzeczywistego nakoniec sprawami tyczącemi się stosunków gminy starozakonnych. Wybrani do niéj zostali pp. Darowski Wincenty, Gralewski Jan, Miłtowski Zygmunt, Mendelson Hirsz.

Sekcya II. Do niéj należy czuwanie nad finansami miasta, mianowicie układanie etatu, wynajdywanie nowych źródeł dochodowych, ściąganie należytości, rewizya kasy miejskiéj i sprawdzanie rachunków. Wybrani zostali do téj sekcyi pp. Bartl Józef, John Juliusz, Rutkowski Kazimierz, Zieleniewski Ludwik.

Sekcya III, do której należą: policya lokalna, policya lekarska, sprawy szkół początkowych i zakłady dobroczynne. Wybrani do téj sekcyi pp. Dr Jakubowski Józef b. protomedyk, Dr Oettinger Józef, Seifert Teofil, Wielogłowski Walery.

Sekcya IV. Działalność jéj rozciąga się na wykonywanie policyi budowniczéj i ogniowéj, czuwanie nad prowadzeniem budowli miejskich, prowadzenie spisów ludności miejscowéj, przyjmowanie nowych członków do gminy, nakoniec pobór wojskowy, kwaterunki i podwody wojskowe. Do téj sekcyi powołani zostali pp. Baranowski Teodor, Bajm Ludwik, Ebuszyc Samuel, Schwartz Antoni, Wolański Karol, Zieleniewski Ludwik.

Sekcya V załatwiać będzie sprawy policyi targowéj oraz sprawy handlu, przemysłu tyczące się, czuwanie nad funduszem Cesarzewicza Rudolfa, wspieranie pożyczkami podupadłych mieszkańców. Wybrani do téj komisyi są pp. Cyperes Michał, Gumplowicz Abraham, Schwartz Antoni, Wolański Karol.

Na tem zamknięto posiedzenie.

Wiedeń 12 grudnia. Niekończące się nigdy wątpliwości co do stanu kwestyi finansowej i przedłożenia jej Radzie państwa, przechodzą w tak drobnostkowe wersye, że nie wiele już zajmować mogą czytelnika, skoro tenże wie, że już postanowiono wnieść budżet na Radę państwa i tylko jeszcze małe zachodzą różnice zdań co do sposobu i formy tego zniesienia. Ministeryum zwłoki tej używa na to, aby naprzód przeciągać deputowanych ku swojej stronie, powtóre, aby oswoić nietylko ich, ale opinię publiczną z tą sprawą. I rzeczywiście, dziś nikt już się nie zadziwi, w jaki to stanie się sposób, że po rozpisaniu podatków przed dwoma miesiącami ministeryum wnosi budżet na Izbę, tudzież, że Rada państwa szczuplejsza zajmować się ma sprawami przeznaczonemi przez konstytucyę dla Rady pełnej, a to bez ogłoszenia jej za pełną. Tyle codzień o tem gadano i pisano, że to wniesienie budżetu i projektów finansowych, stało się jakby rzeczą naturalną. Zaledwie lekkie tylko domysły i natrącenia napotykać jeszcze się dadzą o opozycyi tej lub owej frakcyi parlamentarnej. Owszem widocznie unikają dzienniki mówienia o tem, żeby ich nie posądzono, że wywołują wilka z lasu. Czekajmy więc....

— W dalszym ciągu obrad Izby deputowanych Rady państwa nad ustawą drukową, przyjęte zostały następujące paragrafy projektu wydziałowego bez rozpraw:

§. 12. Jeżeli kaucya umniejszy się przez wykonanie wyroku, uzupełnienie jéj nastąpić winno najpóźniéj w ośm dni po zawiadomieniu, co przed prokuratorem wykazać należy, w przeciwnym bowiem razie wydawanie czasopisma peryodycznego za wdaniem się prokuratora ma być na tak długo przez władzę bezpieczeństwa wstrzymane, dopóki uzupełnienie kaucyi wykazanem nie zostanie.

Wstrzymanie wydawnictwa ma być i wtedy zarządzone, jeżeli z powodu wydawnictwa czasopisma peryodycznego od którego żadna kaucya nie była złożoną, nastąpi skazanie na karę pieniężną i koszta procesowe, a wypłata tych kwot nie zostanie w ciągu dni ośmiu po zapadłéj prawomocności wyroku wykazaną przed prokuratorem.

§. 13. Równocześnie z zaczęciem rozdawania lub rozsyłania czasopisma peryodycznego, winien drukarz po jednym egzemplarzu każdego pojedynczego numeru lub zeszytu złożyć władzy bezpieczeństwa w miejscu wydawnictwa tudzież w miejscu urzędowania prokuratora, jak niemniéj temu ostatniemu; z każdego zaś innego druku niepodlegającego wyjątkowi §. 5 i niewynoszącego więcéj nad pięć arkuszy drukowanych, winien to uczynić przynajmniéj na 24 godzin przed rozdawaniem lub rozesłaniem.

Niezastósowanie się do tego przepisu karane będzie na drukarzu jako przekroczenie karą pieniężną od 10 do 100 złr.

§. 14. Z każdego na sprzedaż przeznaczonego druku, w kraju nakładanego albo drukowanego, o ile takowe nie podlegają wyjątkom w art. 5 wymienionym, należy przesłać po jednym egzemplarzu obowiązkowym Ministerstwu stanu, Ministerstwu policyi, c. k. bibliotece nadwornéj i téj bibliotece uniwersyteckiéj lub krajowéj, która osobnem obwieszczeniem w każdym obrębie administracyjnym naznaczona będzie jako do tego uprawniona. Prócz tego jeden egzemplarz obowiązkowy każdego czasopisma peryodycznego przesłany ma być naczelnikowi tego obrębu administracyjnego, w którym pomienione pismo wychodzi.

Przesłanie tych egzemplarzy obowiązkowych, które wolnem jest od opłaty porto pocztowego, winno się odbywać co do czasopismów peryodycznych w regularnych odstępach ich wydawania, co do innych zaś druków najpóźniéj w ciągu dni ośmiu od dnia wydania licząc; ze względu na dzieła nader kosztownego przyozdobienia, wyznaczone będzie za egzemplarze obowiązkowe, rzeczywiście otrzymane, wynagrodzenie po zniżonéj cenie według osobnego rozporządzenia.

Dostarczenie egzemplarzy obowiązkowych należy do nakładcy, co zaś do druków, na których nie jest wymieniony albo też wymieniony jest fałszywie nakładca przemysłowy, albo też jeśli nakład jest zagraniczny, obowiązek ten cięży na drukarzu.

Za niezastósowanie się do tego przepisu obłożony będzie nakładca albo drukarz jako za przekroczenie karą pieniężną od 5 do 50 złr., któréj jednak uiszczenie nie uwalnia od obowiązku złożenia egzemplarza.

Co do §. 15go radca ministeryalny Rizy zabiera głos przeciw wypuszczeniu dwóch ostatnich ustępów tego §fu z projektu rządowego, gdzie było oznaczonem, w jaki sposób umieszczenie sprostowań faktów podanych przez dzienniki ma być uskutecznione. Sposób przymuszenia dziennika do sprostowania faktu, jak go podaje projekt wydziału, nie jest stósowny. Zazwyczaj bowiem redakcye niechętnie przyjmują takie sprostowania. Zważywszy, że już samo wezwanie do umieszczenia sprowadza zwłokę; że jak chce wydział, należy sąd zawiadomić o odrzuceniu przyjęcia sprostowania i o żądaniu ukarania redakcyi i że w końcu długich rozpraw sądowych odwleczonych niekiedy przez zatrudnienie sądu, sprostowanie nastąpiłoby bardzo późno, to wartość jego albo się zmniejszy albo nawet zniknie. Nie zawsze też sąd powiatowy będzie w stanie orzec w tym przedmiocie. Dla tego rząd był tego zdania, aby co do tego zatrzymać dawny przepis, i zaleca ten ustęp: „Jeżeli odmówiono przyjąć sprostowanie, prokurator ma takowe wymusić, a w razie dalszéj odmowy, ma prawo w potrzebie zawiesić za pośrednictwem władzy bezpieczeństwa wydawanie czasopismа aż do spełnienia tego zobowiązania. Zażalenie przeciw poleceniu prokuratora zaniesione do prokuratora wyższego, nie wstrzymuje skutku.“

Sprawozdawca Herbst zbija zdanie reprezentanta ministeryalnego wykazując, że w żadnem prawodawstwie wyjąwszy w austryackiem, prokurator nie ma prawa zmuszać do przyjęcia sprostowań. Wydział miał dowody, że przymus sprostowania przez prokuratorów był jedną z największych uciążliwości, gdyż prokuratorowie mogli zmuszać redaktora do czegoś takiego, co on obowiązany jest wprost uczynić, a czemu nie może się oprzeć, gdyż skarga do wyższego prokuratora zaniesiona nie wstrzymuje nakazu; nawzajem strona nie ma żadnej opieki, jeżeli prokurator odmówi użycia przymusu. Wydział poczytał to za kwestyę prawa, którą tylko sędzia rozstrzygnąć może, a nigdy urzędnik administracyjny, jakim jest prokurator. Ten ostatni stoi naprzeciw prasy jako oskarżyciel. Nawet władza policyjna byłaby tu właściwszą niż prokurator. Sędzia po wysłuchaniu stron obu wyda wyrok na rozwadze oparty, gdy tymczasem prokuraror jednéj tylko słucha strony, a zatem wyrok jego nie wlewa zaufania tak jak wyrok sędziego. Wniosek radzcy Rizy przegłosowany został 86 głosami przeciw 81; §. 15 przyjęty wedle brzmienia projektu wydziałowego.

§ 15. Każde sprostowanie faktu podanego w czasopismie peryodycznem winno być na żądanie władzy albo osoby prywatnéj interesowanéj przyjęte i umieszczone w najbliższym po stawieniu żądania numerze lub zeszycie, a to tak co do miejsca zamieszczenia jako i co do rodzaju pisma (czcionek) zupełnie w tym samym sposobie, w jakim był wydrukowany artykuł mający być sprostowany. Urzędowe sprostowania muszą być zawsze przyjęte, sprostowania zaś od osób prywatnych o tyle tylko bezpłatnie, o ile rozmiar ich nie przenosi podwójnéj objętości artykułu, przeciw któremu są wymierzone; w przeciwnym razie należy nadwyżkę tę opłacić podług zwykłych cen inseratowych.

Na żądanie należy wydać poświadczenie, iż domagano się umieszczenia sprostowania.

Przeciw wnioskowi poprzedniemu ministerstwa sprawiedliwości głosowali między innymi Giskra, Herbst, Iirsik, Demel, Ryger, Taszek, autonomiści niemieccy, Czesi i Polacy; za wnioskiem Brinz, Edelbacher, Gross, Litwinowicz, Pfretschner, Schindler, Strass, Stamm, Steffens itd.

Dep. Fleischer wniósł: Przypiski, tak zwane „uwagi składacza“ nie mogą być ani w peryodycznych ani w innych pismach zamieszczane. Wniosek ten zyskał zamiast poparcia, śmiechy.

W skutku odrzuconej poprawki radzcy Rizy, §§ 16 i 16 *a* i *b* wzięte pod głosowanie, przeszły, i brzmieć będą:

§ 16. Czasopismo peryodyczne, które przyjmuje ogłoszenia (inseraty) może być zniewolone do przyjmowania urzędowych rozporządzeń, przysłanych mu do ogłoszenia przez władzę, wszakże tylko za wynagrodzeniem zwykłem inseratowem.

Rozporządzenia i wyroki sądów karnych wydane w skutku zarządzonego śledztwa z powodu osnowy pisma peryodycznego, muszą być z polecenia danego przez sąd na żądanie prokuratora lub prywatnego powoda umieszczone w najbliższym numerze lub zeszycie bez opłaty i to na pierwszej stronnicy pisma.

§ 16 *a*. Odmówienie ze strony redaktora odpowiedzialnego co do wydrukowania w prawnie przepisanym sposobie i czasie udzielonego artykułu stosownie do §§ 15 i 16, uznane ma być, w razie jeżeli sędzia uznał obowiązek umieszczenia za uzasadniony, jako przekroczenie, i obłożone karą pieniężną od 50 do 200 złr. Sąd również ma zarządzić wstrzymanie czasopisma aż do wykonania zobowiązania.

§ 16 *b*. Wydrukowane rozporządzenia lub wyroki sądów karnych, wydane w skutku dochodzenia prowadzonego z powodu treści czasopisma peryodycznego i urzędownie dane redakcyi do ogłoszenia, nie mogą być opatrzone w tym samym numerze lub zeszycie ani uwagami ani innemi dopiskami.

Wszystkie pisma wymienione w §§ 15 i 16 muszą być wydrukowane bez zmiany i bez wmieszczenia w nie czegobądźkolwiek.

Naruszenie tych przepisów podpada jako przekroczenie karze pieniężnej od 20 do 200 złr.

Co się tyczy § 17, Schindler nadmienia, że § ten nie zgadza się z innemi postanowieniami. Chce on aby świadectwa konsensowe wydawane były obnośnym przekupniom przez ukonsensowanych księgarzy i wydawców, ale wniosek jego nie utrzymał się. Rechbauer przeciwnie domaga się dla przekupniów obnośnych większej opieki prawa, gdyż pozwolenia wydawane im na sprzedaż, częstokroć bywają odmawiane bez przyczyny. Wniosek jego został przegłosowany. § 17 przyjęty podług projektu wydziału.

§ 17. Sprzedaż obnośna druków, wywoływanie, rozdawanie i wystawianie ich na sprzedaż poza obrębem lokalów przeznaczonych na to z porządku, tudzież zbieranie przedpłat i subskrypcyj przez osoby nie opatrzone umyślnem pozwoleniem wydanem przez władzę bezpieczeństwa, zakazane są.

Podobnież wywieszanie i rozlepianie druków na ulicach lub innych miejscach publicznych zabronionem jest, bez szczególnego pozwolenia władzy bezpieczeństwa.

Zakaz ten nie odnosi się wszakże do obwieszczeń czysto miejscowy lub przemysłowy interes mających, jakoto: afisze teatralne, obwieszczenia publicznych zabaw, najmów itd. Wszelako i te obwieszczenia mogą być rozlepiane na miejscach tylko przez władze na to przeznaczone.

Naruszenie tych przepisów karane będzie na winnym jako przekroczenie karą pieniężną od 5 do 200 złr. Druki przytrzymane jako nieprawnie rozpowszechnione i rozlepiane wbrew zakazowi, podpadają zaborowi.

Minister policyi bar Mecsery wskazuje §. 21 projektu rządowego i chce, aby zakazy na podstawie ustawy drukowej z d. 27 maja 1852 wydane, utrzymane zostały, aby pozbawienie debitu pocztowego zawisło od przeznaczonej do tego władzy administracyjnej. Wniosek jego upadł, a następne paragrafy przyjęte zostały podług projektu wydziału:

§. 18. Kto pomimo zakazu wyrokiem sądowym wyrzeczonego i należycie obwieszczonego, druk jaki rozpowszechnia albo jego osnowę ogłasza drukiem, lub kto czyni to umyślnie z drukami skonfiskowanemi, staje się winnym przestępstwa i karany ma być pieniężnie od 50 do 500 złr., a za ponownem skazaniem prócz tego aresztem od jednego tygodnia do miesiąca.

§. 18. *a*. W tych wszystkich przypadkach, w których wydanie pisma peryodycznego wstrzymanem zostało przez władzę bezpieczeństwa (§. 7, 12 i 15) albo przez wyrok sądowy (§. 7, 16 *a* i §. 26 *b*) niepozwolone wydawanie dalsze stanowi przestępstwo, za które winny ukarany ma być pieniężnie od 50 do 500.

§. 19. Karygodność przestępstw lub przekroczeń popełnionych przeciw postanowieniom w tym dziale zawartym, ustaje w sześć miesięcy licząc od dnia popełnienia przestępstwa lub przekroczenia, albo od dnia, w którym rozpoczęte postępowanie przerwane zostało i nie było dalej prowadzonem, a to o ile się nie wykaże krótszy czas przedawnienia, jeśli się zastosuje do nich postanowienia prawa karnego.

Na tym paragrafie kończącym dział drugi ustawy drukowej, zamknięto posiedzenie.

Włochy.

Depesze telegraficzne przez nas zamieszczone przedstawiając krótką lecz dość dokładną treść rozpraw w sejmie włoskim 20 listopada otwartym, doniosły, iż na posiedzeniu 6 t. m. prezes ministrów Ricasoli przemawiał w obronie polityki rządu i treść jego mowy podały. Mowa ta jest ważna, iż należy zamieścić ją w całości. Dziennik *Nationalités* przynosi nam niedosłowną wprawdzie lecz obszerną osnowę tej mowy Ricasolego, wypowiedzianej w Izbie deputowanych dnia 6 grudnia. Prezes ministrów rzekł:

„Widzicie, panowie, z jaką uwagą przysłuchują się ministrowie rozprawom w ciągu tych dni czterech (podczas których toczy się dyskusya nad zewnętrznym i wewnętrznym zarządem kraju przez ministrów). Dzieje się to nie dla tego, aby gabinet nie ufał sobie, bo przeciwnie ma on przekonanie, iż spełnił swoją powinność. Ale chce on przeniknąć waszą myślą i poznać środki jakie będą proponowane dla zaradzenia niedostatkom krajowym.

„Szczęśliwy jestem gdy mogę dzisiaj przynieść Izbie pociechę. P. Mussolino usiłował dowieść rzeczy która nawet nikomu na myśl nieprzyszła, to jest, że Włochy mają jedynego nieprzyjaciela we Francyi. Co do mnie, przekonany jestem, iż nie mamy szczerszego nad nią przyjaciela. Francya od 1859 r. dowiodła swej przyjaźni utrzymując zasadę nieinterwencyi, i sprawiła, że zasadę tę szanowano obawiając się potężnej armii francuzkiej. Lecz spodziewam się, że odtąd Włochy będą mogły działać same nie potrzebując pomocy obcej.

„Szanowny p. Mussolino nazwał moją politykę służalczą. To oskarżenie zadziwiło mnie istotnie. Moja polityka nie jest ani prowakacyjną ani bojaźliwą. Reprezentuję naród wojenny a roztropny, i staram się przeniknąć jego duchem.

„Wyrzucają mi że jedynie zajęty jestem myślą pochodu do Rzymu, i że zaniedbałem wewnętrzną organizacyę kraju. Mniemam, że w chwili takiego rozbudzenia siły żywotnej, w jakiej się dzisiaj naród włoski znajduje, nie można się zatrzymywać nie osiągnąwszy celu. Lecz nie zaniedbałem bynajmniej wewnętrznej organizacyi kraju. Przedstawię wam,panowie, co zrobiłem, a koledzy moi, ministrowie wojny i marynarki opiszą wam stan siły wojennej kraju.

„Wewnętrzny stan Królestwa jest takim jakim być może kraj który przechodzi przemiany i rewolucyę. W żadnym kraju gdy się znajdował w stanie podobnym, nie było takiego porządku jaki jest we Włoszech; a to właśnie dowodzi jak

---

Znał on to i chciał użyć tego sposobu; jakoż usłyszeliśmy wyrzeczoną przez niego ze złośliwą ironią taką skargę na ministra.

— W czem widziałem zawsze i jedynie ten podziwiany rozum jego, to w tem, iż zaczął się dorabiać majątku od poświęconego grosza, rozpocząwszy swoje życie publiczne w usługach komisyi rozdawniczej ustanowionej dla urządzenia dóbr i ubezpieczenia po-Jezuickich kapitałów, a która tymczasem starała się to wszystko zamieszać, aby w mętnej wodzie zdobycz dla siebie łowić.

Dość było słowa te pana X. (gdyż jego nazwiska nie mogę na teraz wyjawić) usłyszeć w ówczas Pawłowi Czajkowskiemu, profesorowi literatury polskiej w uniwersytecie Jagiellońskim, aby przerwał panu X. mowę, z nas żadnemu nie dozwolił się odezwać, gdyż sam zaczął wygłaszać żale i lamenta powstałe w jego prawem i poczciwem sercu na samo wspomnienie tej niegodnej wspomnienia komisyi ustanowionej przez Sejm Konfederacyi Warszawskiej, któremu przewodniczył ów smutnej pamięci Adam Poniński. Prawie z rozczuleniem mówił on o tych chwilach największego u nas zepsucia kiedy publiczną i prywatną własność szarpała podła rzesza, której właśnie nadarzyła się sposobność złupić ówczesną Rzeczpospolitą z spadłej na nią ogromnej sukcesyi po zniesionym wówczas zakonie Jezuitów. Nie poprzestając zaś na tem powiedzeniu, lecz pragnąc wykazać jak ogromną była ta sukcesya po-Jezuicka znalazł zaraz w swej wiernej mu zawsze pamięci na to dowód i przytoczył, iż ów znakomity w wieku siedmnastym akademik krakowski, Jan Brocciusz pisze, że według obliczenia Jezuici już w ówczas posiadali w samej Koronie majątek wartający sześćdziesiąt milionów złotych ówczesnych, co najmniej czyni dwakroć kilkadziesiąt milionów złotych dzisiejszych.

W tem uniesieniu, w które tak łatwo popadał uczony profesor przy żywym temperamencie; spostrzegał jak mu się zdawało uśmiech na twarzy pana Hilarego M. A chociaż lubił towarzystwo jego, jako człowieka posiadającego wiele wiadomości i miły dar wymowy i żyli w poufnej przyjaźni, jednak miał w nim nieznużonego napastnika, przed którym musiał często bronić swych zdań, a nawet wyrażeń. Biorąc więc uśmiech jego znów za wyzwanie, rzekł:

— Cóż to, panie Hilary, znaczy ten twój złośliwy uśmiech? Czyli powątpiewasz, aby tyle milionów Jezuici posiadali?

— Bynajmniej, bo znaną mi jest ich gorliwość, z jaką pozyskiwali dla kościoła katolickiego wyznawców, a dla zakonu swego fundusze. Ale nie uśmiech to był na mej twarzy, bo trudno się śmiać, kiedy z gniewem i boleścią wspominam sobie te niepojęte dla nas dziś czasy, w których bezkarnie mogli się bogacić prywatni tym świętym groszem zesłanym prawie przez opatrzność krajowi, aby się z niebezpiecznej toni mógł dźwignąć. Ale łupieztwo takiego grosza ściągnąć powinno przekleństwo a nie błogosławieństwo; gdy tymczasem jak słyszeliśmy od pana X. stało się przeciwnie.

Domyślając się hrabia Krasiński, jaką te słowa wywołać mogą drażliwą rozprawę z cicha mu powiedział:

— Nie budź licha, kiedy śpi.

Ale on nie zważając na tę poufną radę, głośno odpowiedział:

— Nie zgadzam się na zdanie pana hrabiego, aby nie budzić licha kiedy śpi, gdyż podług mnie trzeba go zbudzić i to wprzódy, niżli spać będą w grobach mogący jeszcze stanąć w obronie tych, których przebudzone kiedyś to licho niewinnieby oskarżało, a ludzie przez niewiadomość mogliby potępić.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Nowości Bibliograficzne.

Warszawa. Czytamy w pismach warszawskich następującą odezwę:

„Nie otrzymawszy dotąd, na dawniejsze wezwanie moje, żadnego zawiadomienia, jakoby się kto zajmował wypracowaniem rozprawy konkursowéj obejmującéj *Historyą finansów dawnéj Polski* i uznawszy wspólnie z dawcą nagrody konkursowéj, że obszerność i trudność zadania, odstręczać może piszących od podjęcia téj pracy, postanowiliśmy ogłosić następującą zmianę togoż konkursu:

1. Przedmiotem wypracowania być ma nie już ogólna historya finansów dawnéj Polski, lecz *rys dochodów i wydatków dawnéj rzeczypospolitéj polskiéj, za panowania Stanisława Augusta ze szczególnym względem na ulepszenia w skarbowości ówczesnéj zaprowadzone i na nowe źródła dochodu publicznego podówczas uchwalone.*

2. Nagroda pierwsza rsr. 500 przeznacza się dla najlepszéj rozprawy odpowiadającéj na to zadanie; drugą nagrodę rsr. 100 i procent od 600 rsr. od daty złożenia téj summy, aż do daty rozstrzygnienia konkursu uzbierany, otrzyma autor rozprawy, która po uwieńczonéj uznaną zostanie zasługującą na drugą nagrodę.

3. Do napisania téj rozprawy, zostawia się konkurującym dwa lata czasu, począwszy od 1 stycznia 1862, do tegoż dnia 1864 r.

4. Komitet sądzić mający konkurs, składać się będzie pod moją prezydencyą z pięciu członków, to jest z dwóch osób zaleconych znajomością dziejów naszych, które wspólnie ze mną powołają do składu komitetu dwóch jeszcze innych członków.

5. Ubiegający się o powyższe nagrody, zechcą przysłać pisma swoje do Warszawy franco pod moim adresem przed 1 stycznia 1864 r. z opieczętowaną kopertą zawierającą nazwisko autora.

Warszawa dnia 4 listopada 1861 r.

Fr. hr. Skarbek.

— Grudniowy zeszyt Biblioteki warszawskiéj zawiera następujące artykuły:

Ziemie Tacytowych i Strabonowych Swewów w etnograficznéj wycieczce śledzone przez Henryka Suchеckiego. — Hernani. Dramat w pięciu aktach Wiktora Hugo. — Kronika paryska literacka, naukowa i artystyczna i t. d. — Porwanie do Maëlstromu. — O pierwszym zawiązku wystawy Towarzystwa zachęty sztuk pięknych i obrazach obecnie na niéj się znajdujących, przez Ludwika Buszarda.— Kronika literacka. Podobieństwo i różnica języka polskiego z ruskim, czyli wyraźniéj z rusińskim, objawionym w elementarzu wydanym w Wiedniu 1856 roku, przez Feliksa Żuchowskiego.— Gawędy. Walerego Wielogłowskiego. Społeczeństwo dzisiejsze w obrazach, przez T. W.— Polska w pieśni: Wojna olbrzymów, Wyszymir, Dwunastu wojewodów przez Deotymę, przez p. S. D. Opisanie hydrograficzno-statystyczne Dźwiny zachodniéj, oraz ryb w niéj żyjących, przez Adama hr. Platera z dodaniem mappy, przez W. Taczanowskiego. — O stowarzyszeniach lekarskich prowincyonalnych. Program topografii lekarskiéj przyjęty przez Towarzystwo lekarskie podolskie za osnowę swych badań topograficznych, przez Adryana Baranickiego, lekarza z Podola, przez W. Siekaczyńskiego, Powiastki domowe przez Eleonorę Ziemięcką z rysunkami litografowanemi. — Rozmaitości. Zakłady naukowe w W. Ks. Poznańskiem, Prusach zachodnich i wschodn. i Szląska, przez J. J.— Wiadomości z nauk. O mijocenicznych gipsach i marylach w południowo-zachodnich stronach Królestwa Polskiego, napisał Ludwik Zejszner.

Wiedeń. Wychodzący tamże illustrowany dziennik *Postęp* zmienił od pewnego czasu swoją peryodyczność i zamiast raz na miesiąc, wychodzi trzy razy przez co może bieżącym przedmiotom poświęcać ryciny i artykuły. Ostatni numer z 5 grudnia zawiera *Wszechnicę Jagiellońską* z drzeworytem. — Książe Adama Czartoryski.— Obóz nocny na placu Krasińskich (z drzeworytem). Zofia Kosakowska powieść. Wiadomości bieżące. — Karykatury i t. d. Ostatnie przedstawiają: Charaktery i obrazy komiczne z Rosyi.— Między anegdotami udała się jedna o doktorze Hein prezydencie w Izbie niższéj Rady państwa, który mianowany został ministrem sprawiedliwości; owóż najlepsze, co z téj nominacyi wynika, jest to, że przestał być prezydentem sejmowym.

duch włoski zdolny jest do wielkich przedsiębiorstw. Wprawdzie są niezgody i zamięszania nieistniejące w krajach oddawna uorganizowanych; zdarzają się swawole a nawet zbrodnie niekiedy, lecz swoboda może być tylko zwolna ustaloną; a zbrodni tych przyczyną jest dawny despotyzm, który zdemoralizował kraj głęboko. Trzeba było sformować z gruntu straż bezpieczeństwa publicznego i zaspokoić potrzeby wielkiego królestwa środkami dla małego państwa zgromadzonemi. Rząd starał się zrorganizować liczny korpus karabinierów (żandarmów), i korpus ten w przeciągu sześciu miesięcy zwiększono o 3,000 ludzi. Rząd zajęty był również ulepszeniem i zorganizowaniem milicyi czyli straży bespieczeństwa. Co się zaś tyczy urzędników, rząd starał się postawić urzędników uczciwych, zdolnych i ożywionych dobremi zasadami politycznemi. Rząd nie będzie się nigdy układał z dawnymi ajentami i wykonowcami despotyzmu; lecz prócz nich, powołuje wszystkich dobrych obywateli. W taki to sposób pojmuje on zgodę.

„Przechodzę teraz do prowincyj neapolitańskich, względem których oskarżają nas o brak przychylności. Oczy nasze są ciągle na te prowincye zwrócone. Wiadomo jest, iż dwóch moich kolegów udało się tam, aby się osobiście przekonać o zarządzie kraju i o stanie robót publicznych. Mój szlachetny kolega Peruzzi przebiegł osobiście prowincye neapolitańskie, sam zarządzając wielkie roboty publiczne, mające pomyślność kraju podnieść i zabespieczyć. Minister sprawiedliwości przedstawi Wam, co zrobił dla ulepszenia tam wymiaru sprawiedliwości. Rząd jest w bezpośredniej teraz styczności ze wszystkiemi prowincyami, i może przeto dokładnie o stanie ich sądzić. Mam ja wielkie zaufanie do neapolitańskich prowincyj, większe może niż ci, co ciągle mają Neapol na ustach. Otrzymałem stamtąd liczne powinszowania za mój okólnik z 24 marca. Prowincye te dają ciągle przykład najczystszego patryotyzmu. Gwardya narodowa okazuje wielką odwagę i poświęcenie w starciach z bandami rozbójników, i rozbójnictwo stłumiono do tego stopnia, dzięki wojskom i gwardyi narodowej, iż przestało być groźnem.

„Ministerstwo skarbu, obsadzone jest zdolnemi urzędnikami, a prace jakie wam będą przedłożonemi, są dziełem nietylko ministra lecz także ludzi znakomitej zdolności którzy go otaczają.

„Rozbojnictwo jest, jak powiedziałem, do bardzo małych sprowadzone rozmiarów i grasuje tylko w prowincyi Bazylikata. Wprawdzie odbierałem raporty dowodzące, iż rozbójników wyprawiano z Rzymu do prowincyj neapolitańskich; lecz przeciwko ich wdzieraniu się, rząd sam potrzebne środki przedsięwziął, a nadto otrzymał zapewnienie, że wojska francuskie przeszkodzą nadsyłaniu wszelkiéj pomocy rozbójnikom i w tym celu działać będą wspólnie z naszymi wojskami. Francya dała nam przez to nowy dowód swéj przychylności.

„W ogóle bardzo przesadzono stan tam rzeczy. Dyliżanse i kuryerowie byli zatrzymani tylko czterdzieści dwa razy na 13,000 podróży odbytych w tym czasie. To okazuje jaki był w istocie niewielki rozmiar rozbójnictwa. Dzisiaj jest tam 50,000 ludzi dla potłumienia rozbójnictwa i przywrócenia spokoju.

„Zasadą rządu jest zjednoczenie i unifikacya Włoch. Według naszego zdania, niema innego środka zbawienia. Z tego powodu znieśliśmy namiestnictwo w Neapolu i gubernatorstwo jeneralne w Toskanii i wkrótce usuniemy namiestnictwo w Sycylii. Gdy wszedłem do sejmu, była na porządku dziennym kwestya podziału kraju na strefy. Z początku byłem za niemi, lecz po dojrzałéj rozwadze poznałem, że dobro kraju nakazuje system ten odrzucić.

„Będę miał zaszczyt przedstawić wam wkrótce ustawę gminną i prowincyonalną, która jest już zastósowaną w wielu prowincyach a we wszystkich zastósowaną być winna; przedłożę wam także projekt do ustaw bezpieczeństwa publicznego i o zakładach dobroczynnych.

„Dotknę teraz sprawy rzymskiej, sprawy najważniejszej jaką w nowszych czasach poruszono. Włochy są w niej bezpośrednio interesowane; lecz również Francyę, jako mocarstwo katolickie i przyjazne Włochom, sprawa ta silnie dotyka. Utrzymanie papieztwa obchodzi silnie Francyę i Włochy. Któżby mógł doradzać użycie siły przeciwko Francyi? A gdzieżby nawet zwycięzka w tym względzie siła zaprowadziła? Sprawa ta musi być rozwiązaną jedynie rozwojem rozumu politycznego i opinii publicznej. Dokumenta które przedstawiłem, znacznie posunęły naprzód kwestyę tę ku rozwiązaniu. Mówiono, że religia będzie zagrożona przez zniesienie świeckiej władzy papieztwa; a dzisiaj wiadomo jest, że religia zyska tylko na tem. Idzie jedynie o to aby niezależność Papieża pogodzić ze zniesieniem władzy jego świeckiej. Wielki mąż stanu wyrzekł w tym parlamencie wzniosłą i pamiętną formułę. Przedłożone przezemnie projekta były tylko rozwinięciem i zastósowaniem tej formuły. Rząd uważa za rzecz potrzebną, aby Włochy złożyły dowód światu katolickiemu, że żądając swej stolicy, pragną zarazem niezależności Papieża i świetności Kościoła. Gdy idzie o instytucyę która liczy jedynaście wieków istnienia, czyż mamy rachować dnie? Mniemam, że skuteczne przedstawiłem środki dla pojednania kościoła z państwem. Czyż mogłem zapomnieć, że jestem ministrem króla i narodu katolickiego. Mówiłem językiem katolika i nie sądzę ażebym upokorzył naród. Nie mogąc się bezpośrednio zwrócić do Papieża, udałem się do naszego naturalnego pośrednika. Pośrednik ten pochwalił zamysł; ograniczył się jedynie na uwadze, że chwila nie jest stósowną, i że zresztą Francya nie ma właśnie w tym momencie posła swego w Rzymie.

„Jakiekolwiek poweźmiecie postanowienie, niech ono będzie jasne i wyraźne. Jeżeli rząd, według waszego zdania, działał dobrze, pochwalcie go; jeżeli pobłądził, naganície go otwarcie. Pozostaniemy jednak z przekonaniem, że działaliśmy dla dobra kraju.“

Ameryka.

Przerwany w numerze wczorajszym mesaż prezydenta Stanów skonfederowanych p. Jefferson Davis do kongresu w Richmond brzmi następnie:

„Gdybyśmy tylko dobrze użyli środków naszych zasobów, trudno będzie przewidzieć koniec wojny, jaką mamy popierać. Usiłowania nawet czynione przez przeciwników aby nas najść i odosobnić, wyczerpują ich siły i zarazem czynią zupełniejszemi i rozmaitszemi płody naszego systemu przemysłowego. Odbudowanie unii, którą starają się osiągnąć orężem, staje się z dnia na dzień jawniej niepodobnem.

„Nietylko powody które nas skłoniły do odłączenia się istnieją w całej swej sile lecz zyskały nową siłę i wypadki zaszłe odtąd rozprószyły wątpliwości, jakie mogły pozostać w czyjmkolwiek umyśle.

„Gdyby zamiast o rozwiązanie unii chodziło o bunt, znaleźlibyśmy zupełne usprawiedliwienie kroku naszego w wypadkach Stanów Zjednoczonych. Ludność nasza rzuca okiem pogardy i zadziwienia na tych, z którymi byliśmy niegdyś zespoleni. Wzdryga ona się przed myślą samą odnowienia tego zespolenia.

„Widząc prezydenta wydającego wojnę bez zezwolenia kongresu, sędziów zagrożonych za to że utrzymali *habeas corpus* (wolność osobistą), rękojmię tak świętą dla ludzi wolnych, sprawiedliwość i prawo zdeptane, kobiety niewinne ciągnione do dalekich więzień, zważywszy że wszystko to jest tolerowane i pochwalone przez lud będący niegdyś w pełnem jeszcze posiadaniu wolności, dochodzi się do przekonania że musi być pomiędzy nami i tym ludem radykalny przedział. Z ludem takim może być stósownem dla nas żyć w pokoju, lecz rozdział jest nieodwołalny i niezamienimy za żadne wynagrodzenie niepodległości, jakąśmy zdobyli.

„Rodzaj kroków nieprzyjacielskich rozwiniętych przeciw nam przez ludzi północy poczytany będzie za barbarzyński wszędzie, gdzie wieść o nim dojdzie. Bombardowali oni wsie będące bez obrony, niezawiadomiwszy aby je kobiety i dzieci opuściły. Raz obrali noc za porę swej wyprawy, aby tem łatwiej najść mieszkańców śpiących i nieświadomych niebezpieczeństwa. Pożary, rabunek, zniszczenie domów i prywatnych własności, obelgi najsromotniejsze na osobach bezbronnych, znaczyły ślady ich przejścia przez nasze granice i nasze terytoryum.

„Fakta powinny nas były oświecić, że postanowili prowadzić z nami najokrutniejszą, najzaciętszą wojnę. Jednak niebyliśmy przygotowani do przypuszczenia że przedsiębiorą wielką wyprawę morską w celu otwartym nietylko rabowania nas, lecz wzniecenia pomiędzy nami wojny niewolników. Jeżeli żołnierzy swych robią podpalaczami i złodziejami, jeżeli wciągają nas w wojnę, których ofiarami mają być szczególnie ci którzy nie walczą, kobiety i dzieci, powinni spodziewać się iż będą traktowani jako ludzie wyjęci z pod prawa, jako nieprzyjaciele rodzaju ludzkiego. Są pewne prawa ludzkości, które należy zachowywać nawet podczas wojny; kto na nie nie zważa, jeżeli dostanie się w moc swego przeciwnika, jest wszelkie prawo niepoczytywania go za jeńca wojennego i powinien lękać się, iż dozna obejścia na jakie zasługuje każdy, kto się buntuje przeciw wszelkim prawom boskim i ludzkości.

„Ludzie znakomici, których umocowałem z waszem przyzwoleniem na ostatniej sesyi reprezentowania konfederacyi przy pewnych dworach obcych, zostali świeżo schwytani przez kapitana okrętu Stanów Zjednoczonych na pokładzie parowca angielskiego, w podróży swej z portu neutralnego Hawany do Anglii.

„Stany Zjednoczone przywłaszczyły sobie tym sposobem juryzdykcyę powszechną na pełnem morzu. Zaczepiając okręt angielski, żeglujący pod pawilonem tego kraju, zgwałcili oni prawa ambasady, które prawa zawsze uważane są za święte nawet przez narody barbarzyńskie, i znieważyli naszych ministrów podczas gdy znajdowali się pod opieką i w dziedzinie neutralnego narodu.

„Ci ludzie byli również pod juryzdykcyę rządu angielskiego znajdując się na tym okręcie i pod jego pawilonem, jak gdyby byli na ziemi angielskiej, a uroszczenie Stanów Zjednoczonych pochwycenia ich w ulicach Londynu byłoby podobnież ugruntowanem, jak akt pochwycenia ich tam, gdzie ich ujęli. Gdyby byli rękodzielnikami lub obywatelami nawet Stanów Zjednoczonych, niemogliby być aresztowanymi na okręcie lub na ziemi angielskiej, chyba gdyby ulegali warunkom wyraźnie przewidzianym traktatu i wtedy należało zachować formy wskazane przy wydaniu zbrodniarzy. Lecz najświętsze prawa, jak się zdaje, utraciły wszelkie poszanowanie w ich oczach.

„Gdy p. Faulkner dawny minister Stanów Zjednoczonych we Francyi, który otrzymał swój mandat przed odłączeniem się Wirginii swego rodzinnego kraju, wracał w dobrej wierze do Washingtonu aby załatwić tam swe interesa, został podstępnie aresztowany w N. Jorku, gdzie jest teraz, nadużyto bez obawy zaufania, jakie pokładał w swym rządzie, a chęć jego dopełnienia swej misyi, policzoną została na jego szkodę.

„Rozpoczynając tę wojnę, nie szukaliśmy żadnej pomocy ani zawarliśmy jakiekolwiek przymierze zaczepne czy odporne z zagranicą. Żądaliśmy miejsca uznanego w rodzinie narodów, lecz czyniąc to nieżądaliśmy niczego bez ofiarowania słusznego odwetu. Korzyści stosunków są wzajemne pomiędzy narodami, a starając się ustalić stosunki dyplomatyczne, chcieliśmy tylko postawić te stosunki pod opieką prawa publicznego.

„Mielibyśmy może prawo, gdybyśmy uważali za stosowne korzystać z niego, zapytania czy jeżeli zasada, że blokady, które aby mieć ważność, winny być skuteczne, zasada która tak uroczyście postawioną została przez wielkie mocarstwa, ma być wykonywaną w sposób powszechny, lub tylko być zastosowywaną do szczególnych wypadków.

„Gdy Stany skonfederowane na waszej ostatniej sesyi zatwierdzały tę deklaracyę, która nadaje nową moc temu prawu międzynarodowemu uznanemu od dawna przez publicystów i rządy, przypuszczaliśmy z pewnością że będzie wykonywaną w sposób powszechny. Istniejące prawo narodów wynika raczej z ich aktów niż z ich deklaracyj, i jeżeli te deklaracye mają być wykonywane tylko w szczególnych wypadkach według upodobania tych, którzy je wydają, natenczas handel świata, zamiast być poddanym pod opiekę prawa powszechnego, będzie ulegał kaprysowi tych którzy je wykonywują lub zawieszają według woli. Jeżeli takie ma być postępowanie narodów w obec tego prawa, jawną jest rzeczą iż obowięzywałoby jedynie słabych nie zaś mocnych.

„W przekonaniu że narody neutralne ziemi sądzić będą o tem w tenże sam sposób, kazałem zebrać dowody, które świadczą o zupełnej bezskuteczności ogłoszonej blokady naszych wybrzeży, i każe je przedłożyć tym rządom, które nam dostarczą sposobów dania się zrozumieć.

„Lecz chociażbyśmy osiągnęli korzyści z wykonania tego prawa, tak uroczyście uznanego przez wielkie mocarstwa europejskie, nie zależy od zachowania go dalsze pomyślne prowadzenie przez nas wojny.

„Póki trwa wojna, Stany skonfederowane dowiodą coraz więcej, że potrafią dostarczyć wojskom swym żywności, odzieży i broni.

„Jeżeli zmuszone będą obchodzić się bez pewnego komfortu życia, będą przynajmniej mieć pociechę, że stają się codzień niezależniejszemi od reszty świata. Gdyby przez to postępowanie, praca Stanów skonfederowanych usunęła się zwolna od produkcyi tych towarów wielkiego odbytu, które nastręczały taki żywioł przemysłowi miast, tak iż się staniemy producentami zamiast kupców, jakiemi jesteśmy dzisiaj, to nie my stracimy sami ani głównie na tej zmianie naszej działalności.

„Chociaż jest prawdą że zaopatrywanie bawełną krajów południowych, może być przecięte zupełnie tylko przez całkowity przewrot naszego systemu społecznego, jawnem jest jednak że długie trwanie tej blokady może przez zmianę pracy i zwrócenie kapitału na inny użytek, zmniejszyć to zaopatrywanie do tego stopnia iż zrujnuje wszelkie interesa krajów obcych, które tego płodu pierwotnego potrzebują.

„Na każdego robotnika który usuniętym zostanie od uprawy bawełny na południu, może gdzieindziej cztery razy tyle robotników, którzy znaleźli sposób utrzymania w rozmaitych zajęciach jakie użytek jej nastręcza, zmuszeni także będą zmienić swe zatrudnienie.

„Podczas gdy wojna rozpoczęta aby nam odebrać prawo samorządu, nie może sprowadzić tego rezultatu, zastanowić się wypada do jakiego stopnia sprowadzi rewolucyą w systemie przemysłowym świata, rewolucyą która zrodzić może cierpienia w innych krajach równie jak w naszym.

„Tymczasem prowadzić będziemy dalej tę walkę w pokornem naszem poddaniu się opatrzności, przed której badawczem okiem nie możemy ukryć tajemnic naszego serca i prawu któremu podlegamy z ufnością. Co się tyczy reszty, zależeć będziem od siebie samych.

„Wolność zdobywa się zawsze, gdy istnieje niepokonana wola bycia wolnymi. Mamy powody wiedzenia jaką siłę nadaje, sumienne uczucie nie tylko wielkości lecz słuszności naszej sprawy.“

„Richmond 18 listopada 1861.

(podp.) *Jefferson Davis*.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 13 grudnia. Na posiedzeniu zwyczajnem oddziału nauk przyrodniczych i ścisłych w Towarzystwie naukowem, które się odbyło d. 10 b. m. profesor Sławikowski czytał rozprawę, w któréj porównywał pomiędzy sobą objawy chorobowe, zapowiadające trzy główne rodzaje ślepoty, tj. zaćmę (*cataracta*), jasną ślepotę (*amaurosis*) i jaskrę (*glaucoma*). Do pracy tej skłoniła autora ta myśl, iż nierównie łatwiej zaradzić chorobie w samym początku, aniżeli walczyć z chorobą już zupełnie rozwiniętą, lub wcale zakorzenioną. Chcąc zaś ślepocie, zagrażającej komuś, zaradzić skutecznie, trzeba przedewszystkiem wiedzieć, na jaki rodzaj kalectwa zanosi się choremu. Otóż praca powyższa ułatwi lekarzowi rozeznanie poczynających się dopiero przerzeczonych rodzajów ślepoty.

Potem oddział powyższy, chcąc przywieść do skutku postanowienie dawniejsze, aby wydawać „Tygodnik lekarski“, roztrząsał program tego czasopisma, skreślony przez prezesa Towarzystwa prof. Dra Majera. Po przyjęciu takowego, odroczono dalsze obrady nad tem przedsiębiorstwem do osobnego posiedzenia, które odbędzie się za dni kilka.

— Donoszą nam, że dnia 26 z. m. odprawiło się w parafialnym kościele w Jasionowie w obwodzie Sanockim za staraniem miejscowego proboszcza X. kanonika Piękosza, żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. prałata katedralnego warszawskiego X. Dekerta biskupa Halikarnaskiego, w obecności licznie zgromadzonych księży okolicznych, obywateli i włościan, z wystawieniem katafalku i wigiliami.

— Hr. Tomasz Potocki umarł w d. 11 b. m. jak donosi *Gazeta Polska*.

TEATR. We czwartek na dochód panny Antoniny Hofman dawano pięcioaktowy dramat: „Czarny lekarz“ tłumaczony z francuskiego. Utwór ten należy do owéj epoki, kiedy ubiegano się za efektowemi scenami choćby z pogwałceniem wszelkiego loicznego rzeczy porządku. Szkoda, że go p. Hofman wybrała na swój benefis. Talent jéj mógłby lepiéj wydać się w dramacie lub komedyi mającéj wyższe dramatyczne zalety, niż „Czarny lekarz.“ Motywa z których się składa ta sztuka, zbyt są już zużyte. W różnice religii, nienawiść dwóch rodzin, a w ostatnim przypadku, w odmienny kolor dwóch ras, miesza się miłość i kojarzy dwoje istot z przeciwnych obozów, podobnie jak w komedyach, miłość staje między bogaczem a ubogim, arystokratą a plebejuszem. Temat odwieczny, a jednak zawsze świeży, dopóki między ludźmi będą trwać te różnice, i dopóki nie zabraknie miłości wygładzającéj przeciwieństwa. Świeżość jednak otrzymuje się prawdą uczuć, głębokiem pojęciem namiętności, jak w Szekspirowskiéj trajedyi Romeo i Julietta, która choć ma półtrzecia wieku, jeszcze niezestarzała się; gdy tymczasem „Czarny lekarz“ co może i dwudziestu lat nieliczy, bardzo już stary — stary jak moda co przeminęła. Jak dalece efekta w téj sztuce są nawet na mechanizm dekoracyjny obrachowane, dość wspomnieć na scenę dwojga kochanków nad morzem. Widząc ją, mimowolnie zapytujemy się, dla czegóż rozmawiają w tak niebezpiecznem miejscu? jeżeli mają sobie co powiedzieć niech idą ztąd, a nieczekają aż ich morze zaleje. Potrzeba jednak było efektu wezbranych bałwanów, i łódki przybywającéj z pomocą i t. p. Rolę Pauliny dobrze oddała p. Hofman, lubo niemiała dla siebie stósownego pola. Niewielka rola Murzynki Lii wybornie odegraną została przez pannę German, a co osobliwsza na naszéj scenie, że umiała się tak dobrze ucharakteryzować, że ją niepoznano. Niemała to rzecz przejąć się tak rolą, zeby niebyć poznaną. Jeżeli artysta lub artystka zachowa swoją indywidualność w każdéj roli jaką przedstawia, tedy może sobie być czem chce na świecie, ale nie aktorem lub aktorką. Publiczność gwałtem chce złudzenia, takiego, jakiego doznała niepoznawszy panny German w roli murzynki. Zapewne nie w każdéj roli da się to osiągnąć, dla tego też uwaga ta odnosi się tylko do ról charakterystycznych. Pan Królikowski w niewdzięcznej roli Fabiana, czarnego lekarza, męczył się niemało, ale bez skutku. Podobnego rodzaju miłość, żeby sprawiała wrażenie i zainteresowała widzów, powinna być więcéj skoncentrowaną. Wina to autorów, którym się podobało w ten sposób pojąć gwałtowną namiętność.

— Jutro w sobotę dnia 14 grudnia, Ś. Nikazego biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 13 grudnia. Dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę znacznie się zwiększył w ciągu tego tygodnia. Ogromne ilości zboża gotowe są do sprzedaży, których próbki przedstawiali producenci na targach granicznych; również wielkie partye gotowego zwieziono, a mimo tego handel nie był ożywiony, i przedsiębiorcy nie bardzo się kwapili z nabywaniem. Każda więc partya długiego wymagała kramarzenia się i widocznie znać było, że spekulanci chcieli niejako zmusić właścicieli do zniżenia cen, a jednak ci ostatni trzymali się ściśle cen na ostatnich targach notowanych, a nawet niektórzy żądania swe wyżej stawiali. Dla tego też sprzedaż szła powolnie; spekulanci przebierali w gatunkach i w końcu wymusili spadek cen na 2 do $2\frac{1}{2}$ złp. na korcu pszenicy. Płacono ją w gatunkach średnich po 35 do 37 złp., w ziarnie wyborowem 39 do 40 złp. Żyto średnie 21, $21\frac{1}{2}$ do 22 złp., piękniejsze $22\frac{1}{2}$ do $23\frac{1}{3}$ złp. Jęczmień 15, 16, 17, piękny $17\frac{1}{2}$ do 18 złp. Dzisiaj na Kleparzu nic prawie nie sprzedano. Transito tylko żyta kilkaset worków poszło ztąd po 24 do 25 złp. za 160 f. netto. Całą pszenicę wywieziono za granicę na własny rachunek. Czerwona galicyjska pszenica wystawiana na sprzedaż po 11. 25 do 11. 50 złr. za 170 f. netto, nie znalazła pokupu. W ogólności targ bardzo szedł opieszale, a nawet na umiarkowane ceny pokup nie łatwy.

Lwów 10 grudnia. Na wczorajszy targ przypędzono 168 wołów i 121 krów mianowicie z Brzozdowiec 14 wołów, z Lesieniec 31 z Dawidowa 24 wołów i 114 krów, z Rozdołu 30 wołów, z Gołogór 9, z Bóbrki 8 z Żółkwi 12, a z Tarnopola 25 wołów i z Komarna 7 krów. Z téj liczby sprzedano — jak nam do-noszą — na targu 155 i 121 krów na potrzebę miasta i płacono za wołu, mogącego ważyć 290 funt. mięsa 40 funt. łoju, do 350 funt. mięsa i 60 funt, łoju; 64 złr. do 87 50 c.; krowa zaś, którą szacowano na 210 funt. mięsa i 34 funt. łoju, kosztowała 51 złr. 25 c. wal. austr.

Wrocław 11go grudnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	88-92	85	75-80
„ żółta	87-91	84	75-80
Żyto	60-61	58	55-57
Jęczmień	42-44	40	36-38
Owies	26-28	24	22-23
Groch	62-66	59	53-56
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	224	216	182
Rzepak jary „	188	180	162

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89\frac{1}{2}$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1\cdot57\frac{1}{2}$ kr w. a. oprócz *łaży*).

Biała przednia	$21\frac{3}{4}$—$22\frac{3}{4}$
„ dobra	$18\frac{3}{4}$—$20\frac{1}{4}$
„ średnia	$16\frac{1}{2}$—$18\frac{1}{2}$
„ poślednia	$9\frac{1}{2}$—10
Czerwona przednia	$13\frac{1}{3}$—$13\frac{1}{2}$
„ dobra	$12\frac{1}{4}$—$12\frac{1}{2}$
„ średnia	$10\frac{1}{2}$—$11\frac{1}{4}$
„ poślednia	$9\frac{1}{4}$—10

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 grudnia. *Monitor* ogłasza dekret następującéj treści: Żaden dekret tyczący się obciążenia budżetu nie będzie przedkładany Cesarzowi, jeżeli do niego dołączoną nie zostanie propozycya ministra skarbu.

Turyn 11 grudnia (przez Paryż). Izba przyjęła 232 głosami przeciwko 79 porządek dzienny motywowany, mocą którego zatwierdziła życzenia wyrażone w postanowieniu Izby z 27go marca r. b. względem Rzymu jako stolicy Włoch, i oświadczyła zaufanie gabinetowi, iż tenże będzie się starał o przyspieszenie uzbrojeń, nakoniec poleciła mu różne sprawy tyczące się zarządu wewnętrznego. (W ogóle przyjęcie porządku dziennego motywowanego jestto wotum zaufania dla Ricasolego i zatwierdzenie jego polityki zodrzuceniem wotum nieufności, stawianego przez opozycyę. P. R. Cz.).

Neapol 11 grudnia. Wezuwiusz wybucha ciągle z gwałtownością. Strasznych następstw tego wybuchu nie można jeszcze ocenić. 6000 mieszkańców u jego podnóża ucieka w téj chwili.

Medyolan 12 grudnia. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi: W Bononii 44 rozbójników napadło w d. 4 b. m. o godz. 3éj rano dworzec kolei żelaznej, spustoszyli bióra i zabrali około 100,000 fr.

Kopenhaga 11 grudnia. W Izbie niższéj (Folkething) na interpelacyę Hansena oświadczył Minister spraw wewnętrznych, że nie może złożyć żądanych wyjaśnień o stanie stosunków politycznych. Po krótkich rozprawach uchwalono jednogłośnie następujące umotywowane przejście na porządek dzienny: Izba wspiera rząd w usiłowaniach około przywrócenia takiego porządku rzeczy, jaki nadmieniony był w depeszy z d. 2 sierpnia 1861. (Depesza ta mówi, że idąc za radami angielskiemi, rząd duński chce wciągnąć Holsztyn na rok bieżący w budżet ogólny państwa z kwotą naznaczoną w r. 1856 zamiast z większą, a to jedynie tymczasowo).

Kopenhaga 11 grudnia. Posłowie austryacki i pruski odczytali wczoraj ministrowi spraw zagranicznych odpowiedź swoich rządów na ostatnią notę duńską.

Carogród 11 grudnia. Jest tu wielkie przesilenie pieniężne. Giełda zamknięta.

Niewiemy czy należy dobrze wróżyć dla ustawy drukowéj, która się w Radzie państwa kończy, gdy się przeczyta artykuł dzisiejszej *Donau Ztg.* Organ ten rządowy nie może się ukoić, że Izba uchwaliła przelanie na sędziego środków przymusowych przeciw prasie, które ma w ręku prokurator (patrz wyżéj § 15 i 16). Co do projektów finansowych, nic nowego a ważnego nie przybyło w tym zakresie. Teraz znów twierdzą, że w poniedziałek skończy się pod tym względem niepewność.

Z Królestwa Polskiego nie ma dzisiaj żadnych świeżych wiadomości. Stan ucisku, bezprawia i anarchii w rządzie używającym komunistycznych środków, jest ciągle niezmienny. Obok tego polityczni ajenci rosyjscy roznoszą różne wieści o błogich zamiarach rządu rosyjskiego dla Polski, które mają lada chwila się okazać; inni znów w drugiej stronie usiłują ukazać zbawienie. Lecz naród a raczej większa część jego, długiem nauczona doświadczeniem, przestał rachować na te nadzwyczajne a sztuczne i złudne pomoce, wie że każdy naród sam w sobie musi szukać i rozwijać życie, a wewnętrzną nieraz powolną pracą, wzmacniać swe siły moralne i materyalne, i postępuje tą drogą. Jest to droga może długa, trudna, potrzebująca wytrwałej woli i cichych a ciągłych poświęceń lecz droga pewna a zawsze rezultat przynosząca. Na tej drodze wewnętrznego rozwoju narodu każda okoliczność każda reforma, każda zewnętrzna fałszywa czy prawdziwa pomoc, słowem wszystko da się spożytkować, kierowane do jednego celu, rozwoju narodowości.

Z jaką bezwstydnością dzienniki pruskie komponują swoje korespondencye z Polski, lub też korespondenci piszą je bez żadnej znajomości rzeczy, nowy do setnych już wskazywanych przez nas przykładów dodaje *Neue Preus. Ztg* z 12 t. m. Korespondent jéj niby z Warszawy powtórzywszy list owego Lamberta w *Constitutionnelu* zamieszczony, do fałszów w nim dodaje przez siebie zaimprowizowane fałsze. I tak wie on: że sąd wojenny skazał ks. Administratora Białobrzeskiego na śmierć, że następnie cesarz wyrok ten złagodził na dziesięcioletnie wygnanie na Syberyę; że teraz Kapituła musi naturalnie wybrać innego administratora, i że zapewne wybór jej padnie na jakiego umiarkowanego prałata, gdyż prałat Białobrzeski należał do najzapaleńszych; wie nakoniec, iż wybór ten może padnie na ks. Majerczaka, administratora dyecezyi *sandomirskiej*. Wszystko to tak prawdziwe, jak że ks. Majerczak jest administratorem dyecezyi sandomirskiej. Ów pseudo korespondent, który nawet przyszłe wypadki w Polsce wie tak dobrze, tak mało zna Królestwo, iż nie wie, że ksiądz Majerczak jest administratorem dyecezyi kieleckiej. Jest to, jak zwykle bywają korespondencye w dziennikach pruskich, w Berlinie ułożony list z różnych mylnych wiadomości, do których tylko dodano owo odpowiednie im doniesienie, iż ks. Majerczak jest administratorem dyecezyi sandomirskiej. Dalej korespondent nazywa *Strażnicę* dziennikiem ultra-rewolucyjnym, co dowodzi, że jej nigdy nie czytał.

Chociaż w dziennikach petersburgskich rzadko kiedy znajdujemy jaką wiadomość tyczącą się spraw wewnętrznych rosyjskich, jednak niekiedy napotykamy w nich doniesienia rzucające światło na obecny stan Rosyi. I tak w *Siewiernéj Pczele* czytamy, że w ziemi kozaków Dońskich utworzyły się bandy „ludzi mających złe zamiary“, którzy napadają na urzędników komisaryackiej komisyi przewożących znaczne sumy pieniędzy, a na podróżnych jadących własnemi końmi lub pocztą nie napadają bynajmniej, gdy przeciwnie urzędnicy nie mogą odbywać podróży bez silnej eskorty.“ *Pszczoła* dalej pisze: „że w czynnościach tych ludzi spostrzeżono niezwyczajny takt i rozwagę, co dowodzi, że nie są oni pospolitymi łotrami.“ Wiadomość ta albo okazuje, do jakiego stopnia bezrządu i nieładu doszło to państwo, które pozwalając kozactwu rabować w Warszawie, nie może go powstrzymać od rabunków, kiedy wróci do Rosyi; albo też co prawdopodobniej, okazuje, że w ziemi kozaków Dońskich, oburzonych bardzo przeciwko rządowi, tak iż część ich nawet wyemigrowała, są jakieś zaburzenia.— Ciągle jeszcze admirał Putiatin zarządza ministerstwem oświecenia; a pogłoski różne osoby naznaczają mu za następcę: teraz znów mówią to o Titowie to o Pirogowie.

Izba deputowanych sejmu włoskiego na posiedzeniu 11 t. m. pochwaliła, jak to wszyscy przewidywali, postępowanie gabinetu Ricasolego, przyjąwszy ogromną większością motywowany porządek dzienny, o którym mówi powyższa depesza. Mowę poprzednią Ricasolego który bronił polityki swego rządu i takową objaśniał, znaną czytelnikom niedokładnie z depeszy, podajemy powyżéj w całéj osnowie, gdyż w niéj, jak również w następnych zaraz przemowach ministrów sprawiedliwości, wojny i marynarki, które także podamy, jest przedstawiona jasno czynność rządu i jego kierunek.

Świeża poczta wschodnio-indyjska nadeszła 12 t. m. do Tryestu, przywożąc wiadomości z Indyj a mianowicie z Kalkuty z 8 listopada, z Batawii z 31 października, a z Chin z Szanghaj z 24 października, z Pekinu z 13 października. Listy z Batawii donoszą o różnych rozruchach i buntach w osadach holenderskich i portugalskich: wyprawa holenderska przeciw Antasari straciła wielu ludzi przy zdobyciu umocnień, a nie donoszą, jaki jej rezultat; Portugalczycy zaś stłumili powstanie na Timor. — Według listów z Pekinu, nowy cesarz chiński powróci do tej stolicy, i miał w końcu października już odbyć uroczysty do niej wjazd. W Pekinie panuje pokój i dobre z Europejczykami stosunki. Mniej pomyślne dla rządu chińskiego są wiadomości w Shanghaj. Powstańcy tryumfujący w środkowych Chinach, podstąpili pod samo miasto, a także Czifu jest przez nich zagrożone i obronione tylko zostało przez wojska europejskie stojące w tem portowem mieście. W okolicy obu miast powstańcy mieli się dopuścić wielu okrucieństw, chociaż w tem naśladują tylko rząd chiński popełniający okropne srogości.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 13 grudnia wieczór. Na posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa, ostatni dział ustawy gminnéj uchwalony został bez zmiany według projektu wydziałowego. Następnie ustawa gminna przyjętą została (po jéj zwróceniu z poprawkami z Izby wyższéj. *P. Red. Cz.*) w następującem ustylizowaniu § 16go. Administracya państwa uprawnioną jest i obowiązaną przeciw rozporządzeniom naruszającym ustawy nieść bezpośrednio pomoc według ustaw przez reprezentacyę gminną, i to tylko wobec widocznego niebezpieczeństwa ze zwłoki wypływającego. (Ustęp ten jest dość niezrozumiały. Izba wyższa wnosiła dodatek do § 16go téj treści: „Administracya państwa wykonywa prawo nadzoru nad gminami w tem znaczeniu, żeby takowe nie przekraczały zakresu swego działania i nie postępowały wbrew istniejącym ustawom. Jest ona uprawnioną i obowiązaną nieść pomoc przeciw rozporządzeniom sprzecznym z istniejącemi ustawami, w jakikolwiekby sposób takowe doszły do jéj wiedzy.“— Depesza zaś brzmi w oryginale: *Staatsverwaltung berechtigt verpflichtet gegen Verfügungen wodurch Gesetze verlezt werden, nach Gesetze durch Gemeindevertretung und nur bei offenbarer Verzugsgefahr unmittelbar abzuhelfen.* P. R. Cz.)

Londyn 13 grudnia. *Times* dzisiejszy podaje pogłoskę, jakoby król Belgijski ofiarował pośrednictwo swoje w sporze angielsko-amerykańskim w sprawie „Trent.“ *Daily News* z dnia dzisiejszego piszą: Niebyłoby ani politycznie ani roztropnie, w każdej wojnie jakąby Anglia przedsiębrać miała, wzywać pomocy francuskiej. Wciągnąć Francyę w spór amerykański, byłoby to jeszcze pogorszyć zerwanie stosunków z Ameryką.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 13 Grudnia.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	340	334
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio	„	110½	108½
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar.	71½	70½
Srebro nowe	złr.	140	139
Półimperyały rosyjskie	„	11 60	11 44
Napoleondory 20-fr.	„	11 34	11 18
Dukaty holenderskie ważne	„	6 56	6 48
„ austryackie	„	6 64	6 56
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	85 25	84 50
„ „ „ na wal. aust.	„	81⅓ —	80 50
Obligacye indemn. z kuponami	„	67⅓ —	66½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	81 50	80 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80%	„	167	165
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101¾	101¼

Wiedeń 13 Grudnia. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	66	65
5% Pożyczka narodowa	82	—
Akcye banku narod. wiedeńs.	749	—
„ banku kredytowego	180	20
Srebro	139	75
Londyn 10 funt. szterl.	140	—
Dukat pojedynczy	6	64

Wiedeń 12 Grudnia.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	62 80	62 70
5% Pożyczka narodowa	82 20	81 90
5% Metaliki na mon. konw.	66 75	66 60
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	89 50	88 50
5% „ „ węgierskie	68 50	68 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	70 50	70 —
5% „ „ galicyjskie	66 75	66 25
5% „ „ bukowińskie	66 —	65 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	65 75	65 25
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	95 50	94 40
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102 50	102 —
„ „ „ 10 letnie	95 —	94 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	85 20	84 80
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 70	82 50
„ „ „ z r. 1839 całe	122 50	121 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 —	88 50
Bilety rentowe Como	18 25	18 —
Losy zakładu kredytowego	122 60	122 40
„ tryestskie na 4½%	123 —	122 —
„ żeglugi par. na Dunaju	96 —	95 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	101 —	100 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 50	38 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 —	34 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „	35 50	35 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „	21 —	20 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	750 —	748 —
„ zakładu kredytowego	180 50	180 30
„ żeglugi parowéj na Dunaju	422 —	421 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2104	2103
„ „ rządowéj	280 —	279 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	158 50	158 —
„ „ Pardubickiéj	120 —	119 50
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	263 —	261 —
„ „ Galicyjskiéj	165 50	165 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	119 75	119 50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	4	120 —	119 75
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	4	105 60	105 50
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów	3	141 30	141 25
Paryż 100 franków	5	55 80	55 70

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	19 40
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 69	6 61
„ „ obrączkowe	6 69	6 67
Złoto al marco	6 67	6 65
Napoleondory	11 29	11 27
Suwereny	—	19 55
Fryderyki	—	11 90
Luidory	—	11 50
Suwereny angielskie	—	14 20
Imperyały rosyjskie	—	11 58
Srebro	140 75	140 25
„ kupony	141 —	140 50
Talary związkowe	2 11½	2 11
Pruskie bilety kasowe	2 12	2 11½

Lwów 11 Grudnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 65	6 58
„ austryacki	6 69	6 61
Półimperyał rosyjski	11 53	11 43
Rubel rosyjski	2 20	2 17
Talar pruski	2 12	2 10
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	78 90	78 30
„ „ „ „ w mon. kon.	82 88	82 30
Oblig. indemn. bez kupon.	66 77	66 17
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 28	80 65

Warszawa 11 Grudnia.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 77
Obligi skarbowe	„	90 46	—
kupon		—	— 78⅜
Listy zastawne III okresu	rubli	15 2	14 99½
kupon		—	— 28⅙
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		70 75	—

Wrocław 12 Grudnia.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	71⅜	—
Polskie bilety bankowe	84¾	—
„ listy zastawne	—	83 11/12
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 11 Grudnia.

Renta 3%	67	75

Londyn 11 Grudnia.

Konsole		90 5/16

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed połueniem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 12 do 13 Grudnia.

HOTEL SASKI. Alfons' hr. Mniszek, Aleksander Duuin Borkowski ze Lwowa. Floryan Helcel z Górki. Zygmunt i Marcela Myszkowscy z Warszawy. Emil Stojowski, Wilhelm Homolacz, Mikołaj Baltaziński, Włodzimierz Bobrowski obyw. z Galicyi. Hilary Nowicki inż. z Brześcia Litewskiego. Karol Gabriel z Prus.

Wyjechali: Józefa hrab. Zamojska, Jan hr. Tarnowski do Dzikowa. Franciszek Hoszard do Galicyi. Fr. Krumbach A. Berg, Feliks Berlin, Samuel Simund kup. do Wiednia. G. Lerche, Nikodem Biernacki artysta do Lwowa.

HOTEL POLLERA. Ksawery Skrzyński, Kalikst br. Horoch wł. dóbr z Galicyi. J. Roller pryw. z Wiednia. Adolf Guttmann kup., Herman Friedländer z Wrocławia.

Wyjechali: Fr. Ritterschildowa. ob. do Galicyi. Józef Zapalski ob. do Węgrzynowic. Amalia Pruszak, ob. do Królestwa. Henryk Kurdwanowski ob. do Galicyi. Grzegorz Denkowski Dr med. do Kijowa. Antoni Hirszel urz. do Warszawy. Aleksander Gołembowski do Oświęcima. Edward Kupicki dyrektor do Gliwic. Władysław Bobrowski ob. do Oświęcima. F. Nowak pryw., E. Munk fabr. do Widnia. Franciszek Anielewski ob. do Poznania.

HOTEL ROSYJSKI. Michał Rudnicki, Edmund Jastrzębski wł. dóbr z Królestwa. Adam Uznański wł. dóbr z Szaflar. Adolf br. Lipowski wł. dóbr z Hucisk. Julian Zubrzycki wł. dóbr z Rabki. Ludwik Heida ck. kapi. z Stokerau.

Wyjechali: Adam Uznański wł. dóbr do Szaflar. Adolf br. Lipowski wł. dóbr do Hucisk Julian Zubrzycki wł. dóbr do Rabki. Ludwik Heida ck. kapitan. do Jarosławia. Stanisław Wilkoński, Roman Kuciński wł. dóbr do Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Berta Leśniowska właścic. dóbr z Ryglic.

Wyjechali: Leon Koźmieński adw., Alojzy Pettri kup. do Lwowa. Ludw. Włarcysiewicz ob. do Królestwa. Tytus Drochojowski wł. dóbr do Rokowa.

W Drukarni „CZASU.“

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

Na skutek polecenia ck. Sądu Krajowego z dnia 26 Sierpnia 1861 r. Nr. 11,200, podpisany c. k. Notaryusz zawiadamia, iż w **dniu 8 Stycznia 1862 o godzinie 9 rano** — w Krakowie w gmachu „Sukiennice“ w Rynku głównym prawnie zajęte Wyroby Rymarskie, mianowicie: kompletne angielskie Szory i mała wyścielana Bryczka dziecinna sprzedane zostaną przez publiczną Licytacyę za gotowe pieniądze.

W braku licytantów na terminie wyznaczonym, naznacza się termin na **dzień 15 Stycznia 1862 r.**, na którym za zniżoną cenę ruchomości powyższe sprzedane zostaną. (1369-1-3)

Kraków dnia 11 Grudnia 1861 r.

Franciszek Jakubowski, c. k. Notaryusz.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	332 30	— 1 6	97	Zach. słaby		mgła		
	10	32 19	— 4 4	87	wschodni słaby		„	6 3	— 0'7
13	6	31 67	— 3 2	81	wschodni „		„		

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*